

Cena wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowość w Krakowie	rocznie zhr. 20	kwartalnie zhr. 5	miesięcznie zhr. 2
w Łwowie	21	5 c. 25	2
Państwo austriackie	24	6	2 c. 25
do Rzeszy niemieckiej	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 c. 16
Pracy i Anglii	21	5	1
Turyi, Włoch i Szwajcaryi	108	frank. 27	frank. 10
Belgi	116	29	10
	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracji „CZASU.” — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Kraków 14 czerwca.

Głosowanie delegacji polskiej w Izbie niższej Rady państwa za adresem różnie było tłumaczone. Przyczynę tego zwrotu sprzecznego z zajętem przez posłów galicyjskich podczas rozpraw stanowiskiem, zwłaszcza po upadku wszystkich w duchu autonomicznym postawionych przez nich poprawek, starały się dzienniki wiedeńskie odgadnąć. Nie możemy im brać za złe, że jej nie widziały w obawie wyrażonej przy oświadczeniu delegacji, aby nikt jej nie posądził o niechęć do układów z Węgrami, bo tego być nie mogło. Upatrywano przeto przyczynę w porozumieniu, jakie zająć miało między rządem a delegacją, czyli mówiąc po prostu w obietnicach, jakie minister Beust dla Galicyi poczynił. Stawiano więc w tej mierze różne przypuszczenia i domysły, mianując naturalnie każdą obietnicę ustępstwem, a odróżniając nader starannie te, które się w sferze administracyjnej zamykały, od tych, które się do władzy prawodawczej odnosiły. Przystawano niby na pierwsze, warowano zaś prawa Rady państwa dla drugiej.

Żądania Galicyi znane są od dawna. Są to prawa autonomiczne, jakie każdemu krajowi koronnemu w monarchii przysługiwać powinny. Żądanie uczynienie im nie jest więc żadnem ustępstwem, chyba w systemacie centralizacyjnym. Język krajowy w szkole, sądzie i urzędzie — tego domagaliśmy się jeszcze w 1860 r., kiedy p. Schmerling do gabinetu wstępował. Sejm dodał w roku przyszłym żądanie kaucjera dla Galicyi. Kilka uchwał sejmowych: o Radzie edukacyjnej, jako rekojmia wychowania; o zwiększeniu liczby posłów z miast, aby choć w małej części zaradzić wadliwej ustawie wyborczej; oczekują dotąd sankcyi cesarskiej. Owóż podobno wszystkie mniej więcej poszczególne życzenia i żądania, jakie Galicya przez legalne organa swoje objawiła.

Jeżeli, jak donoszą, minister zaspokoić je obiecał, dowiemy się wkrótce. Nie wątpimy, że Monarcha sankcyi udzieli, skoro mu uchwały do podpisu przedstawione zostaną. Co się tyczy kanclerza, nie potrzebujemy przy pominąć zdania naszego w pierwszej zarządzie chwili objawionego. Trudność pod względem kwestyi państwowej, zmniejszona jest, o ile słyszymy, w ten sposób, że nie kanclerz ale minister „dla spraw Galicyi“ ma być mianowany. Zawsze jednak odrębność stanowiska naszego kraju w przedziałach połowie monarchii byłaby bardzo wyraźna w ministerstwie, a zatem w rządzie nazna-

Wszystkie te obietnice mógł uczynić minister, jeżeli, co chętnie przypuszczamy, nie ma zamiaru postępować dalej w organizacyjnym kierunku centralizacyjnym. Lecz ludziom nie trzeba, że jeżeli nie należą one ścis-

śle do prawodawczej sfery Rady państwa, nie odpowiadają jednak wcale dążnościom zwłaszcza Izby niższej, ani duchowi ożywianemu większości niemiecką, która w adresie wszystkie polskie poprawki odrzucała. A przecież sam p. minister oświadczył zwracając się do autonomicznej strony Izby, że życzenia swoje powinna w łonie Rady państwa przeprowadzić, a w tych wyrazach utworzył tylko ustęp mowy tronowej, która rozszerzenie autonomii krajów koronnych tylko „w połączeniu (*Verainbarung*)“ z Radą państwa przyrzekała. Gdyby więc większość Izby pozostała jaką jest, gdyby minister nie utworzył sobie większości, na kompromisie między zasadą centralizacyjną a autonomizacyjną opartej, jak powiedzieliśmy wczoraj, działałby dalej, nie mógł w kierunku obietnic danych delegacji polskiej, a nawet i te, choćby je chwilowo spełnił, niewątpliwie dalsze uchwały Rady państwa, i to z łatwością mogłyby je zniweczyć. Chodzi więc przede wszystkim o utworzenie większości odpowiedniej dalszym organizacyjnym gabinetu widokom.

Delegacya galicyjska wiedziała również bardzo dobrze, że obietnice te, o ile można, nawet chwilowo dotrzymane, mogły być tylko zadatkami; że przy najlepszej chęci ministra, wykonanie ich i rekojnia trwałości jedynie w dalszym systemacie zabezpieczone być mogą. I dla tego, jakkolwiek znana nam jest przewaga polityki utyliitarnej w większości delegacyi, nie sądzimy, aby ona sama jedna była ją nakłoniła do zwrotu, w którym „nie uniknęła pozorów” o puszczeniu swego autonomicznego stanowiska. Sądzimy, że nie głosowała za adresem jedynie przez wzgląd na obietnice, ale że tym sposobem mieniła dopomódz na przyszość do utworzenia owej większości, o czegóż właśnie zawist głównie kierunek organizacyjny. Adres, jak zresztą dawniej wykazywaliśmy, nie był polem do stanowczego kroku, a w rozprawach delegacya polska naznaczyła swe autonomiczne dążności. Głosowanie przeciw adresowi byłoby przebrzmiało jak protestacya bez skutku. Adres byłby pozostał czysto niemieckim, i stałby się nie jako programem samego niemieckiego stronnictwa. Stronnictwo autonomiczne byłoby się odłączyło, a stanowiący raz odrębnie utrudniło sobie połączenie z jakimkolwiek odzieniem Izby, czego właśnie złożenie większości na przyszłość wymagaćby mogło. Sądzimy nadto, że w traktowaniu z ministrem nie o samych tylko powyższych obietnicach mowa była. Postawie nasi starają się bez wątpienia wglądać nieco głębiej w zabezpieczenie się o ile można co do dalszych widoków. Spuszczając bowiem z oczu nie wypada, że najważniejszą jest zawsze kwestyja, jak wybierana będzie delegacya najwyższa do spraw państwa: czy z całej Izby, czy

też z delegacji krajowych? To bowiem rozstrzygnie o systemacie całym po tej stronie ustawy. Tu sprawa autonomii krajów koronnych utrzyma się lub przypadnie. Wygrana lub przegrana zależeć będzie od propozycji rządowych i od większości Izby. Wtedy będzie delegacja galicyjska w położeniu utrzymania swego stanowiska, stosownie do przekonania, temu i kraju, lub też zrobi krok stanowczy, o jakim mówimy.

Tak sobie więc tłumaczmy głosowanie za adresem. Co do nas powiemy otwarcie, iż mamy pewne obawy, które zdaje się podzielać ci posłowie, którzy się od głosowania wstrzymali. Obawy te wzniesła w nas głównie niepewność co do dalszego planu jakiego się gabinet trzymać zamysła, a której, jak pisaliśmy wczoraj, mowy p. ministra nie usunęły. Aby utworzyć większość w Izbie, trzeba jej nałożyć swe widoki, przez jasne i śmiałe ich wypowiedzenie. Tak przynajmniej dotąd w parlamentach bywało. Czujemy potrzebę stworzenia większości, której nie ma; ale obawiamy się, że powstanie tylko ta, jaka jest dzisiaj, a której różności są znane. Mogą one w pewnych razach z koniecznymi warunkami rządu nie zgadzać się, ale nie w sprawie autonomii, a zresztą, to tylko prowadzi do rozwiązania Izby. Obawiamy się przeto przewagi Izby co do kierunku dalszej organizacji. Delegacya galicyjska znaleźć się łatwo może w przykrem położeniu, że nie osiągnie tego, za co poniosła niejaka ofiarę. Przewidujemy, a bodajbysmy się omylili, iż wypadnie jej czekać aż do chwili powyżej oznaczonej, aż do wyborów delegacji dla spraw wspólnych, a i wtedy jeszcze, zdaniem naszym zwycięstwo, które jedynie przynieść może trwałą rękojem chwilowych obniżnie, wiele wydaje nam się wątpliwe.

KORRESPONDENCYA CZASU

Lwów 7 czerwca

4. Listy - ze Lwowa muszą na jakieś czas postradać charakter miejscowości: pustki bowiem nie można było znaleźć, ponieważ dla korespondenta, podczas kiedy w okół odbywają się wypadki pełne doniosłości, pełne znaczenia; na których tyłostrońnym charakterem nigdy dosyć zastanawiać się. Stoimy bowiem w zależności o tych wypadków i w solidarności z temi przemianami, jeżeli nie bezpośredniej to przeziąć także bliskiej: jeżeli nie chodzi wprost o naszą, że tak powiemy skórę, to zawsze idzie o zasady, o które rzech zawisała cała nasza przyszłość.

A dzwiny to charakter bieżącego lecia! Zgrzmiało i zachmurzyło się z wiosny, znów otwryzły się miała świątynia Janusa i po dawnym zapasy wojenne miały rozstrzygnąć o znaczeniu roku w koleś czasu. Rozwidiło się jedna tym razem zawieszona broń, bo straszniejsza od dzisiaj niż kiedykolwiek była, i odpowiedziało jej podniesienia cięższa niż kiedy. Korzystają

z chwili spojrzu, zbiegając się różne prądy i kierunki, a czując niejako, że większa połowa stulecia już się przechylała i że przyjdzie nie dugo zdać sprawę z tych wielkich zapowiedzi, jakie zdawał się rokować nasz wiek, różne te kierunki dają równocześnie objawy życia. Leżał leż z nich znikło od lat kilkunastu a ileż wzrosło do niezuanym rozmiarów, zupełnie zmieniło kolej. Rok wystaw i zjazdów zapisać nieomieszkać w szeregu dat postępu, lecz w tym dziwnym zbiorze dat który podobno ma za ostatnią cyfrę r. 1848 jak odmiennie będzie odbijać 1867. Doniosłość jego równa, może silniejsza, wstrząśnie na Europę n elektrycznie jak tamta mijająca chwila, lecz różni ziewiat tak różny a tak potężny; mieża tak dzielnie, i tak śmiało wysuną naprzód pewne kierunki postępu materialnego, ale zarazem i pe nie polityczne i socjalne dążności, że nie minie on bez znacznych nader śladów. Charakter jednak i podstawa zupełnie zmieniona; r. 1848 to rewolucja i republika, r. 1867 to imperializm a swego zenitu, imperializm rozrosł na różnych polach, rozpieprzył wszystko poza sobą, identyfikując się z dążnością zbiorowych ludów, demokratyzm i postępowy, ale tak samowładny i tak pyszny jak tylko mógłby imperializm Romy.

Gdziekolwiek zwrócisz okiem, ka północy czy zachodowi, te objawy ci uderzają, na północy tem więcej zadziwiająco, że podstawa tu już czy sto-polityczna i plemienna zaledwie słaby i przeżytozrystem płaszczem naukowoci przysłonięto: objawy tem donioślejsze, że z ograniczonym gruntem (działania i z pewnym wydaniem hasłem plemienności. Zapoznawać znaczenia zebrania etnograficznego niepodobna, i cieszymy się, że Polska w tak gorzkiem i bolesnem znajdująca się położeniu, ona coby mogła wlaście zjazd ten za zjazd pogrzebowy, z pewną wyrzucalnością patrzyła na to dziwne i nowe widowisko.

W bólu i rozpaczy nie rzucił nikt prawie kamienia obrazy, nie wyparł się łączności, choć po tępić musiał i chwile i nieśce. I srogim musiał być ten cień Polski nieobecnej, przy niecie słowańskiego, skoro mazać co przed snówcością zemsty od lat kilkun nie wydrzgał, co zatrąpe stawiał za hasło rządu, po zjeździe tym, choćby pozorne podpisał łaski. Nie żądamy i nie spodziewamy się wstawiań i orędownictwa za nami, ale jeśli cień tej nieobecnej nie podąży za biesiadą, jeżeli aż do zakątków ich domów, jeżeli im nie powie, że tam spoczywa tajemnica kwestyi słowańskiej, to oni nie Słowianie, tylko jak powie dziełskie malkontenci.

Paulawizm zatem na wschodzie silniej niż kiedy wyrasta, pauperizm zdaje się wilią swęgi zyciowości, choć nie imperialistyczny imieniej jest imperializmem w duchu. Ów nowo nazwany system aglomeratów i annekksji, choćby nie wiedział jak narodowa zapowiedzia to tylko znana polityka starej Romy, która się nowa, zbrojna Europa rozdziela.

Leccz patrzy: przodujący imperyalizm Francji aby osłonił pewne strasy i następstwa, pewne za wody polityczne, chce sztucznie promieniami ślepić ludzkość. Można by powiedzieć, niema już siednin cudów świata jest tylko jeden: wystaw paryska. Zgromadzić wszystkie próby wysień ludzkości, od jej koleyski aż do dziś dnia, wszystkie religie, wszystkie potęgi, wszystkie prawa, wszelkie wyobrażenia, zgromadzić na chwilę jakby w czarodziejskim śnie, i znów rozwiązać za chwilę, to najwyższy niezaprzeczenie szczyt na jaki zdoła być się mogła pojecha imperyalizmu. Kt. od tych rozlicznych blasków nie oślepieć ten zobaczy, że w tym panteonie ludzkości jest na dzień nicotności bezden. Żadnej zasady, żadnej myśli, żadnego kierunku... tylko przesyć, coś panteistycznie-obłznię

pastego. Religijnie to deizm stawiający obok meczetu i pogody indyjskiej kościół gotycki; politycznie i plemiennie to kosmopolityzm stuleczny jak wieża babel; naukowo to żywa encyklopedia; ekonomicznie to dzieje pracy całej ludzkości ale nie obraz sił naszego wieku.

A po za tem wszystkim, po za wszelkimi celami naukowymi i przemyslowymi, myśl polityczna miała dominować, a jednak każdy ztąd wyniesie to, co znaleźć chciał, z nim się nie zjednoczy, nie nie zaczepnie świętego, nie wyjdzie ztąd żadne wspólne dla Europy hasło. Ciekawi przybyście zaplaca, sownie goscinnej stolicy za wszystkie ciekawości i nabytki, ale wróca niemi wzbogaceni do swych pierwotnych celów, do swych wyobrażeń, do swych dawnych dążeń.

Polityka na wystawie paryskiej to jednie zjazd monarchów, bo co do ludów dno wyzsze ma znaczenie nawet wystawa etnograficzna. Nie bedziemy przesadzacze przebiegu tej polityki, rezultatow tych zjazdów; sądzimy, że i tutaj jak w Moskwie odwieci zapomnianej jakby duch Banka wiersz noty hamletowskiej stanąć powinien, a obok niego odwieci postać ryckiego wysłucha imperializmu do nowego swiata jako dwie ofiary owej polityki.

Tam naród zawiedziony, tu monarcha, jeden pytający się imperyalizmu, czy jesteś idea ludowa—drugi: czy monarchiczna—jeden i drugi czekający rachunku i odpowiedzi.

Imperyalizm zaś w istocie to dziećce ełki prze-
życia słusznych kombinacji, tak w Rzymie jak
w Francji na gruzach Rzeczypospolitej ze źródeł
rewolucyjnych wypływający, to faza, która nie ma
ani tradycji monarchicznych, ani idei ludowych.
Lecz nie przekraczajmy granic, jakie publicz-
nie jedna chwila naznacza; raczej konstataujemy
tylko fakt, że rozposierający się i od lat kilku
w całej Europie przeważający imperyalizm nisze-
rzył i wyzyskał rewolucję, przeprowadził daze-
nia narodođe po za historyczne pole, ogarnął
wszystkie kierunki, zużył parlamentaryzm, sko-
rzystał z dyskretywanego rzetelnego monarchizmu
uformował stosunki społeczne do swojej miary,
dzisiaj staje u swego zenitu, bodaj czy nie pnie
kuł kulminacyjnego politycznie i cywilizacyjnie

Patrzmy na niego, jako na olbrzymią formę, a nie wzywać żadnych nadziei, nie spodziewać się zawodów. Imperializm prztem nie wraza przekonani pewnych, ale niesie w pewnych chwilach ślepa za sobą wiarę. Opatrznośćowość to jej charakter, myśli wyrażone w wstępie do Juliusza Cezara przez Napoleona III wypowiadają tylko to widzenie rzeczy, które i jemu dało podstawę. Dowiedawna Cesarz Napoleon III należał do artykułów wiary pewnych polityków. Nie dziwny się, że państwowi i pangermanizm i bezwzględna dumność Włoch znajduje swoich przodków, że zjawiska etnograficzne jak wystawa, paryżka będą służyć za punkt wyjścia dla pewnych kombinacji polityki opatrności owej, bo to, wszystko różne formy idei imperialistycznej.

My tylko w jednym położeniuopatrujemy opatrność i historyczną, to tam, gdzie krzyż ucieleśnia się, niefatalistyczne w swoich przeznaczeniach jest zawsze opatrnościowem w swoich następstwach. Będąc skutkiem własnych naszych czynów i win, w następstwach wpływa na nas chroni. Może próbując nas ciężko, Bóg chciał nas oddzielić, nas tak łatwo igneyszych do prądu chwili tego kierunku, który wszystko identyfikuje, przerywa za sobą i zagarnia, a jest jednak tylko fałsz. Na nas zdyskredytował się imperializm francuski, na nas zatrzymuje się imperializm rosyjski, a czemyby był r. 1867 bez 1863, niech rozuwaga ci, dla których imperializm i państwa niebezpieczeństwami.

Cześć literacko-artystyczna.

BEZIMIENNY NEKROLOG.

Dokończenie.)

Takim był wójaszek Jan, nikt ani nie przypuszczał, aby to on był cala epreżną gospodarką w p. N.; ten cichy i doryć komiznicę postaci człowieczek, zdawał się być raczej na lasce niż by dobrodziejem; lecz ilekroć p. N. wpadał na pamiłki do domu, wójaszek, dopytywał się, czy mu nie potrzeba pieniędzy; na afirmatywną naturalnie odpowiedź, wsuwał mu setki a nawet tysiączki towarzyskie w skrzętniej pracy i zabiegach. N. weale temu nie dziwił i nie miał tego za dzieło wójaszka, on znał gospodarstwo po swoich przykładach robionych na wózk w drodze do sąsiedztwa; a nie po jego zawodach; kochał i szanował wójaszka, bo miał dobre i szlachetne serce, ale więcej siebie niż jego miał za dobroczyncę, nie zważał na jego kontrowersyj, ale za to zostawiał wójaszka w spokoju w domu.

wszelką swobodę w domu. —
— „Przebywał zawsze u przyjaciół, a umiał zrobić dobry wybór. Epoka ówa była może chwila nawiąskowego ożywienia dla literatury ojczystej w naszej prowincji: poczęła swoją złotą mową po-
— dla serca, i w kraju naszym nie tylko czytano, —
— admiirowano, ale i pewien rach twórczy wznie-
— kilka potężnych talentów wybiły się z łona po-
— społeczeństwa: Aleksander hr. Fredro, Wincenty Po-
— owień innych, trzymali te świeczniki myśli w —
— źródło rozochocęcej, łatwej do uniesień społeczno-
— go p. N. bogata jakęśmy powiedzieli inteligency —
— żywa fantazyja, sam obdarzony darem poetycz-
— oignął do tych świeczników, może nie zgłębił —
— moralnego i duchowego dna, ale fantazyja rozog-
— zsporalab się z temi drebami, choć zewnętrznie —
— omysły kształtem. Imię też jego, lubno nie zapis-
— dna kartach historyi literatury, blednie pamiętając —
— jaka jedynie żywe ognivo w pośród tej at-
— sfery, jaka sobie zdobywała literatura w po-
— stach społeczeństwa. Aby tworzyć i

szerzać, aby iskrę natchnienia w sobie żywić, p
trzeba tego koła rozumniących i rozszerzających
obok autorów potrzeba tych pośredników, co ch
się trochę zbliżają do tej sfery twórczej: do taki
należał p. N., brał on się nawet i do pióra, wie
krążyło jego wierszy wcale undanych i z wysoki
często połotem; zostały drukowane tomacze
Heinego, dziwmy zaiste wybór dla naszego pełn
go fantazyi, choć bez głębszych zasad śladzic
owego genialnego, ale szatanisko cynicznego żyd
Gdzie punkt ich spotkania; za panem N. nie sta
wprawdzie religia, nie stały także silne zasady, z
przecież dodatnia w nim: strong podparcia sz
chętne i piękne tradycje, owa honorowość, ob
watośkość; w Hejnie jakżeż w porównaniu
tazyi purpury beczna i martwa spowiła tyt
negacya. Wybór jednak rzeczy tomaczonych z t
wielostronnego poety był wdzięczny i piękny,
przyswojenie ich naszemu językowi pozostanie
dla literatury pewną zasluga.

Literatura jednak u p. N. nie wymagała samostanowienia, ale była przeciwnie wpływem towarzyskości. Kręcił się więc już dalej w tem kółku, w jakim już czwarty krzyżyk przebywał. Nie w starzełała mu już nawet obłądkała przyjaciółka, ale zaczął walczyć z ogniskiem zachodu w Galicji; w kolo areykości gromadziło się wstępnostko co do pierwszożności miało pretensje. Założono również kasyno, które miało stanowić epokę i być pewnym węzłem; i p. N. podążył. W lwowa w porze zimowej, a na jego salonałch i jego kasynie równie przodującą, jak na prowincji odgrywał rolę.

Taka egzystencja trwała z lat sześć, kiedy do wypadki przetrwały jej gwarliwym monotonię. Pierwszym była spóźniona miłość; P. N. zadawał sobie z swojej swobody i wzięcia, nigdy nie ślał o zmianie stanu; oddany życiu moralnie wolnemu, nie stracił jednak w rozpuszczeniu i świętej, szacunku dla kobiet, porywu wyższemu, wobec ich wdzięków i zalet, ciepła i pewnej pociągłości młodzieńczego jeszcze serca, choć ślała zaczynała się już zaprzuszać. W zastawieniu oczajów owych czasów a dzisiejszych, powiemy że mniej jest dziś tej wyznanej rozpusty, nie

gwałtownie może grają w krwi naszęjęle nami-
tuści, jak u przerełego pokolenia, które prow-
dziło do zapomnienia o wszelkich obowiązkach.
Ale ta iskra czystości, serca, wiary w czystość
pomimo własnego zbrudzenia, ta iskra, która ma
się zrehabilitować i moralnie udrożyć i najwię-
ciej upadłego, ta iskra dzisiaj przedzej gasnie niż
wet samo zepsucie przyrywa. P. N. przez dźwię-
ca, a wspólną swemu pokoleniu podniosłość (ser-
wobrem lekkości życia, tej iskry nieutrącał, adon-
wał kobiety nie tylko dla ich wdzięku ale i dla
ich cnoty, *czoi* w nich lepszą część ludzkości, z
chwycał się nie tylko okiem i zmysłami ale i ser-
cem i duchem całym.

Owdowiałą sasiad i przyjaciel odbierał z d
dzienkiej pensyi dwie dorastające, a jak w
wyprzedzała cudownie piękne córki. Dom owe
dwóch był ogniskiem męskiego życia, przyby
włuch tych pięknych aparycy rozbiłają zyski
wej kawalerskiej falangi i w niemally klopot w
wadażo ojca, który miał się brać do reformy w
m, towarzystwa i otoczenia.

Mężczyźni zaczęli się cofać, raz z dyskrecyi,
znów, aby się nieżenować, zaczęli omijać ów s
ścienny dworec wdowa; jeden p. N. nie ustąpi
plan. Panienci, piękniejsze niż wszelkie pog
ska to mogła opowiedzieć i niżym ja to m
opisać, przyniosły z sobą, tyle wdzięku wrod
niego, polskiej dziewicy, tego taktu, który w
waję stoi harmonii z naiwnością, że nie tylko
chwyciły ale znieuolniczyły całą okolicę i ws
skich przyjaciół ojewskich. P. N. zaczynają
bezpieczna grę stojącego już po za linią star
kawalera, uważany jako taki, jako przyjaciel o
przeszedł granicę prostego zajęcia, a nie postr
się, kiedy uczucie do jednej z pięknych jego
rek owładło tę duszę tak pełną przeciwnie
Czuli, że uczucie to było i za późnem i tak
stosownem, że jego życie i moralna wartość
była stargana w szmaty, kiedy ten ideał czy
ści, niewinności, oroku pojawiał mu się. Nigdy
wyjawil wprost swego uczucia, ale widząc, że
daleko poszedł, pożegnał się z przyjacielem i
go córkami obojętnie i pociętał, aby już wi
nie potwórnić. W te właśnie pory rozczesał się

ta wieść owego nieszczęśliwego pojedynku, o którym jużemy wspomnieli — jedno czy drugie obydwa razem, ale p. N. raptem się zmienił, stracił, trzymał, z domu wbrew swemu obyczajowi wyrwał, a co gorzej chodziły wieści, że zapli-

wyruszał, a co gorzej chłodził sam siebie. Jak nigdy nieśpoźnie nie przychodził sam tak i pana N. dotknęła nowa boleść: pozewi-
wujaszek Jan, zgrzybiła starzec, wytirany w ci-
ca cy, może dotknięty przykrą zmianą ukoche-
synowca, zaniemógł! Nagle i w kilka dni zako-
czył to ciche życie. Już nie było nikogo w domu
oprócz najemników, żadnej przyjaźniej duszy; i
co więcej nagle zmiana zaczęła się okazywać
w interesach i w gospodarstwie. Z razu zdawa-
się p. N., że po zaszyłych bolesnych przeżyciach
znajdzie zapomnienie i nowe życie w czynni-
stwach zajęciu się gospodarstwem: dotąd tworzył
tylko plany, a Wujaszek Jan je wypełniał, ten
nie obojęt był już dla wyrywać renomowany g-
spodarz, rzucił się gorączkowo do przemian i
bryk, nie znajdował jednak dosyć wprawy
wykonawców. Porwyczy i gwałtowny, co d-
to spotykały go co raz to przykrzejsze awan-
ta, a choć w owych czasach, kiedy krążyły tak
nie idee demokratyczne, wstrętu nie czu-
wcale do życia nabaja. Zbyt jednak często prze-
muszony odwoływał się do tego *ultima ratio*
spodarskiego; jeszcze bardziej zniechęcał, zpo-
zniał, i stał się rozdrażnionym. Gwałtowność
N. wywołała jeszcze gorsze skutki. Gospodarski
coraz bardziej zaczęło upadać, służący i ofi-
cja go opuścili, a ta garstka chłezdai i pod-
nych choć uległa pozornie, coraz niechętniej
się okazywała. Jeden po drugim folwark splo-
widocznie z podpalania. W miarę spadając-
skunk, zmieniłonego trybu życia, i zerwany
punktów, nałóg wyraźnie zaczął brać górę. Na-
spadła straszna na kraj katastrofa. Paon N.
były tajne działania i przygotowania, które ja-
wołały. Tak jeszcze nie dawno jeden z naj-
szych i najrnhliwych wszystkich towar-
i kolek uczestnik, nie stał po za całą agitac-
kóra od lat 10 już się rozwijała. Co do za-
i własnego zdania, w obec tych kierunków nie
obozowanym mniej być lekkomyślnym w z-

publicznej, niż nim był w prywatnym. Kocz-
 ując go, kraj, z tradycji i ze krwi, nie byłby sa-
 musną od poświęceń, zasad żadnych nie repre-
 zentował, a choć szlachę, całą swoją naturą by-
 łby się zgodził na socjalizm, byle w dobrej
 Warszawie.

Katastrofa nastąpiła — nie dotknęła bezpośrednio większości ani osoby p. N.; w dalszych miesiącach okolicach od miejsca rzezi i rabunków nie przeszło i wprawdzie przez jej krwawość krótkie dzieje; ale kogoż nie dotknęły skutki katastrofy, ona stanowi dla całego kraju chwytakiej strogiej ale radykalnej zmiany, że nie w całym stanie się nie przechoowało, indywidualnie i cała społeczność już nigdy nie powróciły dawnego stanu ani materialnie ani obyczajowo. Speszczona to krwawa kurtyca na owe życie swobodne i lekkie, po jej podniesieniu zupełnie inne ukazują się dekoracje, pełne gziłcz i ruin, cmentarzowego mające w sobie, a z pośród aktorów, jeśli jeszcze, rozemniany któregoś z ty samych, to w tak innym przebraniu i tak zmniejszonej fozie, że zaledwie z nazwiska i afiszu wmy, że to ma być ten sam. Rozewrwały się na wszystkie węzły socyalne, rozpacza, przesiadoły, nie, często niedostatek, rozczarowanie nadziei, podnoszące się oskarżenia wzajemne, zarówno i obawa przed kompromisacją i potrzeba udzielenia pomocy — wszystko to razem wyrodziło dwną atmosferę znęcechnia, zerwało wszystkie związki, odosobniło każdego.

P. N. uwieziony, przebył tam dwa lata, i to było ostatnie chwile jego koleżeństwa i towarzyswa. Tymczasem majątek zostawiony sam sobie, wzrósł niemal do wartości całego majątku. Wszedłszy z więzienia, naciskany przez wierzycieli, musiał sprzedać, a sprzedać za pół darmo, kryzys finansowa owej chwili, nie tylko z powodu stanu naszego nędznego kraju, ale wojna wewnętrzna spowodowana, obniżyła wartość ziemi, a bywce, naturalnie starozakonnego, lub z bogactwami

Peszć 11 czerwca.

— Radość i zapal wywołały tu ogłoszenie po koronacji dwa akta królewskie. Jednym jest powszechna amnestia bezwyjątkowa dla wszystkich skazanych kiedykolwiek za czynności polityczne i krowe, połączona z bezwarunkowym pozwoleniem powrotu do kraju i zwrotem majątków skonfiskowanych. Drugim aktem jest ofiarowanie przez króla i królową 100,000 dukatów złotych Ich Królewskim Meiom w tradycyjnym podarunku koronacyjnym przez deputację Izby w imieniu narodu, a ofiarowanie dla wdów i sierot po byłych honwedach (to jest po tych co walczali w r. 1849 przeciw cesarsko-królewskiemu wojsku) i dla samychże inwalidów-honwedów, którzy nie zdolni są do pracy a nie mają utrzymania. Takie przeznaczenie tej ofiary wzbudza właśnie tę radość, a zarazem jest wskazówką drogi politycznej, jaką rząd tu idzie. Akt amnestii której się powszechnie spodziewano, podpisany został i ogłoszony zaraz nazajutrz po koronacji, to jest 9go b. m.; drugi zaś podpisany wczoraj zaraz po przyjęciu podarunków, a ogłoszony dzisiaj.

Wracając do opisu uroczystości pokoronacyjnych, czyli dopełniając listu, który wam 9go b. m. wysłałem, wspomnieć naprzód winniem o wielkim bankiecie danym w imieniu króla i królowej (gdyż w ich imieniu wychodziły zaproszenia do węgierskich marszałków dworu hr. Szapary, który jednak w zaproszeniach wyrażał się pomocą mekieskich władz Pesztu, ztąd powstała pomyłka, jakoby miasto Peszt dawało bankiet), wspaniałej i nowej sali redutowej w Peszcie. Bankiet danym był nazajutrz po koronacji w same Zielone Świątki, gdyż na obiad w dzień koronacji dany w Zamku zaproszono tylko damy dworu i ciału dyplomatyczne, w sali bowiem zamkowej stół na 90 jedynie osób stać mógł. Na bankiecie w sali redutowej zasiadli za 40 stołami w poprzek sali ustawionymi, członkowie obu Izby węgierskiej, członkowie deputacji obu Izby Rady państwa, ministrowie, dygnitarze koronni, deputacy komitowe, reprezentacy miast Budy i Pesztu. Przy pierwszym stole siedział w środku, zapewne zastępując gospodarza, prezes ministrów węgierskich Andrassy, mając po prawej ręce, na pierwszym przeto miejscu jako gościa k. Anersperga prezesa Izby panów Rady państwa, a po lewej hr. Majlath preza węgierskiej Izby wyższej, za ks. Anerspergiem siedział prymas węgierski, za nim prezes ministrów bar. Beust, dalej prezes Izby deputowanych Rady państwa p. Giskra, przy nim znów dygnitarz węgierski; po lewej zaś ręce za hr. Majlathem członek Izby panów Rady państwa, za nim prezes węgierskiej Izby niższej Szentivanyi itd. Naprzeciw ks. Anersperga posadzone wiceprezes Izby niższej Rady państwa p. Ziemiałkowski, przy nim znów dygnitarz węgierskiego. Ogółem 900 osób, dodam, iż za każdą król zapłacił 36 złr. Galerye zapelniała węgierska pleć piękna. Ciału dyplomatyczne było obecne bankietowi, lecz nie brało w nim udziału, tylko siedząc na ławie pod ścianą przegladalo się plecom siedzących przy pierwszym stole. Król, królowa i arcyksiążęta Karol Ludwik, Wiktor i W. ks. Toskański, przybyli do sali podczas bankietu. Król powitał swych gości, a w odpowiedzi wniósł jego zdrowie prymas, po nim przemawiali ks. Anersperg, hr. Andrassy, p. Giskra. Następnie król rozmawiał z niektórymi gośćmi przy pierwszym stole, między innymi z p. Ziemiałkowskim, a królowa z ambasadorami. Wreszcie królestwo obeszli wszystkie stoly, z nikim już nie rozmawiając i oddalił się z sali. Bankiet przeciągał się jeszcze dość długo, a Węgrzy rozweseleni, bardzo serdeczni byli z Polakami, natomiast przemawiali się ze Serbami. Gdyż stosunki Węgrów ze Serbami i Chorwatami są coraz bardziej napięte, ale o wewnętrznych stosunkach, o ile je to poznałem, kiedyś indziej.

Dnia 9go oświetlono miasto, a jakkolwiek oświetlenie się nie powiodło z powodu wielkiego wiatru, a ogień sztuczny był dość nędzny, jednak z gór Budy pyszny był widok blyszącego Pesztu rozstoczonego na równinie po drugiej stronie wspaniale szeroka wstęga płynącego Dunaju, w którym łamały się i odbijały tęczowe światła nadbrzeżne i ogień sztuczny, z pięknego mostu łańcuchowego puszczano.

Nazajutrz 10go główną uroczystością było zło-

żenie J. Kr. Mościom w Zamku podarunku koronacyjnego od narodu przez deputację Izby, i darów z plodów i wyrobów przez deputację miejsc budzących i pestżeńską. Szczegóły uroczystości tej nader zajmujące, odbywającej się częścią w sali, częścią na dziedzińcu zamkowym, której przyszedłem się z okien zamkowych, pozostał wam wamemu sprawozdawcy, nie chcąc podwójnego dawać opis w waszem piśmie.

Dziś rano przyjmował J. K. Mość deputację z Rieki (Fiumy), a popołudniu o godzinie 4ej był wielki obiad u dworu. Do stołu królewskiego zaproszeni byli członkowie deputacji obu Izby Rady państwa w liczbie około 30tn, (gdyż kilku już Peszt opuściło), a między nimi i deputowani polscy, nadto ministrowie i dygnitarze węgierscy. Przy stole w pięknej sali zamkowej, oprócz Ich Królewskich Mości, zasiadli Arcyksiążęta Karol Ludwik, Wiktor i W. ks. Toskański, kilka dam dworu i wyżej wymienione osoby, razem około 90 osób. J. Kr. Mość był w jeneralskim mundurze węgierskim, a królowa jasną piękną, w białej z dyamentami sukni węgierskiego kroju, z dyademem i welonem węgierskim na głowie. Po obiedzie, wszyscy przeszli do innych pokoi, z których pyszny widok na przeciwny Peszt i zadnajeckie równiny, zamek bowiem królewski jest jak wiadomo w mieście Budzie, na wysokiej górze wznoszącej się 190 stóp nad powierzchnią wody. Król i królowa rozmawiali z gośćmi swymi, uważano dość długą rozmowę J. Kr. Mości z ks. Sapiechą i z hr. Goluchowskim, oraz z wiceprezesem Izby p. Ziemiałkowskim. Dodam tu, że zaraz po przybyciu do Pesztu w piątek, mieli posłuchanie u N. Pana hr. Goluchowski i księża Sapiecha.

Jutro, to jest we środę 12go b. m. wyjeżdżają Ich Kr. Mości z powrotem do Wiednia. Około 20go ma jechać Cesarz do Paryża; towarzyszyć mu będą Arcyksiążęta Karol Ludwik i bar. Beust, którego tu Węgrzy, jak się tylko okaże, witają rozgłosem *Eljen!* Namiestnik hr. Goluchowski parę dni tylko zabawi w Wiedniu i zaraz uda się do Galicji dla zaprowadzenia rad powiatowych. Za przybyciem jego do Lwowa mają być ogłoszone rozporządzenia dotyczące się dalszego zaprowadzenia języka polskiego w szkołach i urzędach administracyjnych, które Cesarz już w Peszcie miał podpisać.

Podawana przez niektóre dzienniki wiadomość, iż z powodu koronacji, hr. Majlath, Andrassy i Szecezyński będą wyniesieni do godności książąt, jest mylna. Była podobno o tem mowa, ale od zamiaru odstąpiono ze względu na demokratyczną partję w Izbach. Andrassy otrzymał wielką wstęgę orderu Sgo Szecepana.

Podczas koronacji 8go b. m. skrajna lewica węgierska wyprawiała demonstracy, udając się z Petu na majątkowe na górę Rakos. Nie wielu jednak Węgrów wzięło w manifestacy tej udział, i rzecz sama była mało znacząca. Utrzymał tu, że partya ta usiłowała zrobić większą demonstracy przez odprawienie w dzień koronacji nabożeństwa żałobnego w jednym z tutejszych kościołów, lecz od zamiaru tego odstąpiła, czy też jak mówią, nie znalazła żadnego księdza, któryby chciał nabożeństwo to odprawić. Ioni twierdzą, że demonstracy tę chcieli wywołać ajenci moskiewscy.

Kraków dnia 13 czerwca. N. Pan postanowieniem z dnia 9go czerwca r. b. raczył przenieść na stan spoczynku prezesa sądu wyższego we Lwowie, Ignacego Strojnowskiego, na własne jego żądanie, z wyrażeniem najwyższego zadowolenia z powodu wiernego i wzorowego urzędowania.

Wiedeń d. 13 czerwca. Wspomnieliśmy w swoim czasie przy sprawozdaniu z posiedzeń izby poselskiej rady państwa o przemowieniach posłów naszych w krótkości, dziś podajemy mowy te w całej osnowie według zapiszków stenograficznych. Przypominamy czytelnikom, że mowę posła Krzesznowicza wypowiedział przy rozprawie ogólnej nad projektem adresu podaliśmy już przed kilku dniami dosłownie; przechodzimy więc do mów mianych przy rozprawie szczegółowej. Przy pierwszym ustępie projektu adresowego, który opiewał: „Nasza Cesarska Mość w mądrości i spra-

wiedliwości swojej przez powołanie rady państwa przywrócił stan konstytucyjny królestwu i krajom w niej reprezentowanym,” przemówił jak następuje

Posel hr. Adam Potocki. „Pierwszy ustęp adresu zawiera w sobie myśl rozwiniętą w pięciu późniejszych ustępkach.

Pozwolę sobie więc pomówić i o tych pięciu ustępkach, ponieważ one, jak powiedziałem, wyprzedzają tylko wniosek z myśli zawartej w pierwszym.

Tę myśl przewodnią jest wypowiedziane uznanie ciagiłości konstytucyjnej i wydany wyrok, według którego zdania, surowy na wszystko to, co polityka zawieszania nazywacie.

Przeziwo tej myśli, na samym początku projektu adresowego wyjawionej, wystąpić muszę i przeciw niej też głosować będę. Podam w ogólnych rysach powody mego zdania i wyrażę je zwięźle, ponieważ nad kwestyją tą zastanowiono się już przy rozprawie ogólnej, i ponieważ nie chcę, aby kwestye zasadnicze i teoretyczne wplątano w nasze rozprawy.

Unikanie zaś dyskusji i zręcznie się stanożiska swego nie jest rzeczą jedną i tą samą; jak tylko kwestya ta w projekcie adresu dotknęta została, jest koniecznością i obowiązkiem przeciwników tego zdania, aby wytłumaczyli jasno i dobitnie swoje stanowisko zapatrywania się.

Pan sprawozdawca wyprawdzie powiedział także, że chciałby uniknąć omych czechy rozpraw do celu nieprzypadającego; jeżeli zatem i on przyznał się do tego zdania, wypowiedzieć muszę, że takowe nieco platonicznie pojmuje, ponieważ właśnie o tej kwestyi wyraża się dosadnie w projekcie swoim i wielką wartość do niej przywiązuje.

Uznajemy, że w obec krytycznego położenia, w którym się znajdujemy, w obec niepewnej przyszłości, jaka nas czeka, i wszystkich niebezpieczeństwach, które zbliżać się mogą i będą, nie możemy czemsi rozprawami marnotrawić czasu, używanego nam do szukania ratunku.

Jeden z mówców wyraził już poprzednio, że potęga faktów dotkliwie ciąży na obecnem położeniu; jestto możebnem, ale najmniejszej nie należy wątpić, że w tej chwili potrzeba przedewszystkiem czynów i to energicznych.

Nie wywołaliby więc bynajmniej tej kwestyi, ale gdy projekt adresu w tym kierunku jasno się wyraża, my z odpowiedzią ociągać się nie możemy.

Wracam więc do samej myśli. Na przekór ciagiłości konstytucyjnej węgierskiej, która odnosiła zwycięstwo, uważano za rzecz praktyczną i korzystną, jak sądzę, utworzyć sobie i w tej połowie państwa podobną warunka.

Nie przeczę, że myśl ta może być praktyczną i korzystną; w każdym razie przyznaję, że z latwością sobie tłómaczę, dla czego ją rząd jako broń taktyczną zatrzymuje w swoim ręku.

Lecz mniemam, że byłoby dostatecznem, gdybyśmy się w tej kwestyi, która uchyla zapatrywania się wielu ludzi, trzymali podstawy faktów. Wszak konstytucyja Intowa w istocie wszyscy tu uważają jako punkt wyjścia do rewizji konstytucyi; byłoby więc zbytecznem, abyście pojęcie to stawiali i narzucali jako artykuł wiary.

Nie dotykam więc siłowych argumentów wypowiedzianych już przy rozprawie ogólnej. Tymczasem paragrafów wprawdzie bardzo rozumne, ale w moich oczach sofistycznie nie zdola uważyć wartości omych argumentów.

Jest jednak zarzut, który pozostanie bez odpowiedzi. Postawiliśmy się w zasadzie na podstawie konstytucyi Intowej, musieliśmy uważać przywrócenie dawnej konstytucyi węgierskiej tylko za bezprawie; gdyż przy najlepszej chęci nie mógłbyśmy podzielać zdania pewnego meza stanu, który nam wczoraj powiedział, że uporządkowanie państwowych stosunków w Węgrzech, a zatem i przywrócenie węgierskiej konstytucyi, było zasadniczą myślą patentu lutowego.

Sądzę więc, panowie, iżby było do życzenia, abyśmy w tej chwili wobec tak wielkiej pracy, jaka nas czeka, przedewszystkiem pozostali na podstawie faktów; a gdybyśmy kiedykolwiek byli w potrzebie wypowiedzenia swych pojęć zasadniczych, wtedy byłoby według mego zdania najstosowniejszem wypowiedzieć się głośno, a tacy nam w takiej chwili większej siły nazywały, aniżeli sztuczne dowody (oklaski z prawicy); gdyż,

choćbyśmy się nie opierali na patencie lutowym, to przecież nie pozostaniemy bez naszej ciagiłości prawnej. Ona opiera się dzisiaj na głęboko tkwiącem uczuciu, które w bardzo wielu, chociaż może nie we wszystkich krajach monarchii się zakorzeniło, że dla dobra wszystkich monarchii przedewszystkiem ocalić i wzmacniać należy (oklaski z prawej). Ta ciagiłość prawna znajduje się w stosunku narodów Anstrę składających do dynastyi; ona narodziła się na tej zasadzie, na tem ogólnem przekonaniu, że w Anstrji w każdym kierunku nadużycia stać powinny (oklaski z prawicy), i że wolność, ale prawdziwa wolność, która była tak dla jednostek jak i dla narodowości równie sprawiedliwą (brawo z prawej), jest koniecznym warunkiem bytu Anstrji. (Brawo! brawo! z prawicy). To jest nasza ciagiłość prawna; ona sądzi, chociażbyśmy w ciężkich chwilach wyrzec musieli „non possumus”, jest daleko silniejszą, niż gdybyśmy się na sztucznej opierali teorii.

Drugą częścią tej myśli, jest wypowiedziany mojem zdaniem za surowy sąd o polityce zawieszania. I tu także powinno, jak mniemam, wystąpić zwrócenie naszej całej uwagi na teraźniejszość i przyszłość, bez zapuszczania się w historyczne ocenienie przeszłości; tem bardziej powinniśmy to uczynić, o ile owo zawieszenie — przynajmniej do nas — wzięło swój prawdziwy początek nie z woli monarchii lecz z okoliczności wywołanych pierwszą próbą konstytucyi Intowej.

Jego Ces. Król. Mość wyraził tylko to, co rzeczywiste już istniało. Myśmy byli prawie wszyscy świadkami omych chwil, myśmy wówczas czuli, pojmowali, wypowiedzieli, iż na cząstętej drodze dalej iść nie można, a chociażbyśmy tego nie uczynili, toby się to przecież było faktycznie stało, gdyż dalsze postępowanie na tej drodze było wtemczas fizycznie i materialnie czysto niemożebnem. Nie potrzebnę wam, moi panowie, przypominać, jak wówczas sterency rządowi, którzy jako twórcy owej konstytucyi takowej bronić byli powinni, bezsilni i bezmyślni stawali przed nami. Nie potrzebuję wam przypominać, panowie, że nawet tu Rada państwa straciła wtemczas nadzieję lepszej przyszłości, i zaniedbała całkiem walki. W takich okolicznościach i stosunkach musiano na inną udać się drogę, a że tę drogę wolną nazwano, temu, sądzę, nie potrzebnę było się wcale sprzeciwiać. Bądź jak bądź, zdaje mi się, że w sprawach finansowych, jak na ów czas, tylko wolna droga była możebną, jak i w zwykłym gospodarstwie tylko wolne postępowanie jest możebnem, jeżeli się zoczyło od wszelkiego porządku i prawidła.

Nakoniec moi panowie, mamy jeszcze bardzo ważną przyczynę, abyśmy w kwestyi tej osądzenia polityki zawieszania byli bardzo ostrożni.

Jest przecież jasnym i widocznem, że polityka zawieszania jeszcze w tej chwili istnieje, a my przecież jesteśmy czynni; nie możemy zatem słów naszych stawiać z naszymi czynami w tak wielkiej sprzeczności. Zawieszano jest właściwa konstytucyja Intowa względem Węgrów, zawieszano względem kwestyi finansowych, zawieszano względem tych wszystkich kwestyi, które kiedyś miały być wspólnie obradowane (oklaski z prawicy). Jeżeli zaś taki jest prawdziwy stan rzeczy i prawdy bieg wypadków, nie wypada nam w ogóle żądać, aby rząd, w tych chwilach koniecznego zawieszania tej, obecnie i w przyszłości — ponieważ stosunki konstytucyjne jeszcze nie są ani ułożone ani zupełnie i ostatecznie uregulowane — pozostał bezczynnym i rozmaitym żądaniom nie uczynił zadość. To znaczyłoby, moi panowie, trzymać się doktryny, która by zupełnie ciału politycznemu nie odpowiadała. Tęm mniej, sądzę, byłoby korzystnem dla interesów państwa i przyszłości, gdybyśmy żądali, aby kroki przez rząd przedsięwzięte w ten lub ów sposób zniezione zostały.

Nakoniec, panowie, ponieważ przy obradach nad tą kwestyją w dyskusyi ogólnej także mowa była o meżach stanu, których imiona w bardzo ścisłej styczności z tą epoką się znajdują, to uważam z meji strony za obowiązek sumienia nie pominąć tych kwestyi milczeniem.

Nie będę tu wcale obronę pojedynczych kroków tych meżów stanu; przeciwnie, chcę tylko jedno okoliczności podnieść, że po długich i boleśnych latach, podczas których słowa o wolności, konstytucyi, liberalizmie o postępie i równopra-

wieniem były wstępem do absolutnego rządzenia, że po takiej epoce poczucia i rzetelna otwartość meżów, którzy wówczas u steru byli bardzo mili, przyjęta została przez wiele krajów monarchii, (Głosy z prawicy, bardzo dobrze! oklaski), i że wywołane w skutek tego uznania dla tychże charakterów, nie tylko w przeszłości ale jeszcze i w obecnej chwili wielki wpływ na stosunek tych krajów do rządu wywiera (Brawo! z prawej).

Opierając się na tych uwagach, będę musiał przedewszystkiem przeciwko pierwszemu ustępowi głosować, a tem samem i przeciw czterem następным ustępom.

Adres musiałby zatem według mego mniemania zacząć dopiero od szóstego ustępu niniejszego projektu; tylko chciałbym w przypadku, gdyby pierwszych pięciu ustępów nie przyjęto, postawić wniosek do zmiany początku ustępu 6go.

Rozumie się, że na zasadzie tych myśli i podań głosować także będę przeciw wszystkim dalszym ustępom, które w loicznym związku pozostają z tą pierwszą myślą. (Oklaski z prawej).

Przy ustępie drugim: „Po upływie dwóch lat Izba poselska znowu podnosi głos u stóp najwyższego tronu,” X. Guszafewicz uważał za stosowne przemówić w imieniu Rusinów i wywołać znane aż do przesyty żale na uciesmienie narodu ruskiego przez Polaków, zapewniając, że gdyby Rada państwa nie została zwołana, Rusini z kiejem talaczem pucieliby się w obce kraje. — Na zażalenie niepowołanego obrocy praw Rusi odpowiedział posel Sawczyński i X. Barwicki.

Posel Sawczyński. „Przy krótkości czasu, którym wysoka Izba rozporządza, nie byłbym zabrał głosu, gdybym nie musiał sprostować niektórych pomyłek i nieprawdy. Winniem to prawdzie i faktycznym stosunkom. Dlatego stanowczo protestować muszę przeciw sposobowi, w jaki pan przedmowa występuje tu jako jedyny wyobraźniel narodu ruskiego.

Sądzi ten pan, że Rusinom galicyjskim nie pozostaje nic innego, jak wziąć kłj talaczy i wywieść się za granicę. Nie uwierzyję temu panowie, jeżeli wam powiem, że ja nie wzięłam się do kija talaczowego, nie wywołałam pieszko za granicę, jono korzystać z pociągu kolei żelaznej i przybyłem tu do Wiednia na posiedzenie rady państwa. (Oklaski).

Jestem bowiem zarówno jak przedmowa pochożenia ruskiego, (i nie tylko ja ale mógłbym wyliczyć z dziesiątę nazwisk), i nadto wybranym przez ludność ruską. Panowie! Wybrany zostałem do sejmiku Galicji przez miasto Tarnopol, które leży daleko ku wschodzie Galicji w Rusi, ma ludność mieszaną, a nawet, jak ci panowie utrzymują, ludność przeważnie ruską — co się zgadza z prawdą — i to, wybranym z taką większością, że kandydat stronnictwa, do którego należałem przedmowa, miał głosów 25 przeciw moim 196 głosom.

Panowie! To samo zdarzyło się innym panom, którzy nie w miastach, ale w małych powiatach wybrani zostali; pytam się więc, jakim prawem pan mowa poprzedni utrzymuje: My Rusini to i owo cierpiemy, i doszło do tego stopnia, że z kiejem talaczem winniśmy się musimy.

Prawda, że mówią: Nie wszyscy Rusini są Rusinami. Jestto wyrażenie szczytowego rodzaju; nazwano nas odszczepieństwami. Panowie! nie chcę was nudzić, ale powiedzieć muszę, że na całym obszarze kuli ziemskiej nie znajdziecie takich zjawisk, jak u nas w Galicji (wesołość). Czy wiecie, panowie, że z synów spłodzonych przez jednego ojca, zrodzonych przez jedną matkę, jeden uchodzi za Rusina, a drugi nie? W Galicji znajdujemy w 19 wieku i to w drugiej jego połowie ciekawą to okoliczność, że jeden z dwóch braci jest wyznania grecko-unickiego, drugi zaś dyzunita, i to na mocy metryki! swojej, ponieważ się czasem zdarza, że nie znalazłono proboszcza jednej wsi, i wezwąć musiano proboszcza ze wsi pobliskiej. Czyście kiedykolwiek słyszeli, aby wyznanie, a tem mniej obrządek, czyniły jakąś różnicę w narodowości? Różnica ta istnieje jeszcze w Galicji.

Sądził pan przedmowa, że jest w kraju stronnictwo protegowane, a stronnictwem tem jest wielkość. Gdybym wszystko z kolei miał wyliczyć, jak to uczynił mowa poprzedni, musiałbym wam, Panowie, wymienić fakta, któreby świadczyły, że nie wielkość doznawała protekcji, lecz że nie liczna mniejszość, że frakcyja tylko wyszczegół-

go ekonomia zrobiła jeszcze, rzadkim a pożądanym meteorom.

Sprzedawcy, osiadł już stale we Lwowie; resztkę pozostała umieścić u jednego z dawnych towarzyszy polowań i jarmarcznych wycieczek, a dokąd procent przybywał, żył swobodnie, choć już znacznie zmieniony na humorze i usposobieniu. Zrobił się nawet więcej towarzyskim jak w ostatnich chwilach przed rewolucyą. Kassyno i przybywający do hotelu Georga dawni znajomi i przyjaciele stanowili dla niego miłą reminiscencyą przeszłości, na którą parzył już człowieka przeżytego okiem, bo wszystko w niej przeobraziło od młodości aż do mądrości, a nie wyniósł z niej nic, żadnego węża i żadnej podpory, która by na stare lata pozostała.

Tak minęło z jakie lat dwanaście, kiedy dłużnik mógł przedtem pan, ale nie zmieniwszy od tego czasu trybu życia, owszem w wyuzdanej rozpętości i utraciszowstwie, sam doszedł do ruiny, do której pociągnął za sobą i tych, którzy byli dośrodek lekkomyślni, aby w takie ręce złożyć swoje zasoby. Dłużnik już nie płacił, nawet procentu.

P. N. już był zmieniony do niepoznań, znikł ów żywy dowcip i humor wesoły, zewnętrznie się opuszczył, z owego eleganta dającego modę, taki, jakimśmy my już widzieli, stał się obrazem odrażającej brady i opuszczenia; przymglone oczy i niewyraźne obracające się języki, ten niegdyś tak czynny organ jego ciała, a co gorzej trudno utrzymywana równowaga i chwilej się nogi zdradzały stan, którego nie potrzebujemy nazywać, a który był tem strasznym, że był ciagłym. Znikł dawny p. N., jego charakter, dowcip — a w jego miejsce stanął upostaciowany nałóg... nie śledźmy też już więcej jego upadków.

Zupełna ruina i ogolnienie z ostatniego sposobu utrzymania było ostatnią okolicznością, która pchnęła w przepaść. Nałóg ma swoje potrzeby. Z razu zostało poza formą zewierzająca nucznie godności i wstręt do wymagania cudzej pomocy. Przyjaciele jednak umieli nucznie te obchodzić a przynosić czynną pomoc; zwłaszcza znalazł się jeden, którego nawet p. N. był niegdyś obraził niesłusznie, i z którym się był pojedynkował, któ-

ry szlachetnie chciał zatrzeć to wspomnienie, a rachunek honorowy uważał za dług honorowy.

W ostatnich chwilach swojej gasnącej egzystencji nie wzdrygał się już był p. N. i od żądania pomocy pieniężnej, którą mu osładzano, mówiąc, że to na biednego emigranta; ale przytulku, opieki stałej, która by mogła wpłynąć na zmianę życia, nie chciał nigdy przyjąć.

Myśmy go już poznali i widzieli w takim stanie, że dreszcz przechodził na widok takiego upadku. Nie było nikogo z starszych znajomych przybywających do Lwowa, aby potem boleśnem spotkaniu nie byli nam udziału swego smutnego wrażenia... A to właśnie ogólne bolewanie i te wrażenia spowodowały, żeśmy zebrałi te opowieści: a postać owa została nam niezatarte wspomnienie tak okropnie dopełniającej się towarzyskiej Nemesis, i tak strasznego ruinę ducha, w którym podobno nigdy myśl o Bogu nie powstała.

Jeszcze w ostatnią Wielkanoc ktoś przybywający na sute świętą przerwano opowiadał, że w tej chwili spotkał leżącego na kamieniu przed kamienicą p. N. W parę tygodni później literat nie leżący w ryzostoku odwieziono do szpitala, gdzie w dni kilka nieżył bez pojednania się z Bogiem zakończył tę straszną egzystencyą. Garstka przyjaciół wszystkich niemal stanów odprawa dziła miesiąc temu ze szpitala na cementarz zwłoki, złwoki jednego z najlepszych swoich towarzyszy, z wyrazem nie tylko smutku i żalu, ale i pewnego jakiegoś wewnętrznego upokorzenia. Czyby to była ta solidarność zepsucia, o której wspomnieliśmy na początku, że łącząc się do dzieła upadku, uczuwa się, że nam przynależy pewna cześć i w jego następstwach.

Pokój tej duszy, co odpokutowała za życia najstraszniejszemu upokorzeniem, a powtóre, winy jej i błądy mniej były indywidualne, jak raczej społeczne.

L. D.

POSTĘP.

Listy z wystawy powszechnej w Paryżu

przez
Stefana Buszczyńskiego.

Opis szczegółowy wystawy trudnym jest zadaniem i wiele zabijał miejsca. Nie myślę też niemi was nudzić. Szczegóły mają wartość dla specjalistów; ażeby dać pojęcie o ilości przedmiotów mieszczących się w gmachu, dość wspomnieć, że są kilkotomowe katalogi, z których jeden waży trzy funty. To wszystko rodzi poważne myśli; i według mnie daleko więcej uderzać powinien, każdego głębiej patrzącego człowieka, charakter wystawy niezeli cudo przemysłu i sztuki, które wreszcie widzieć można w pierwszym lepszym magazynie, w muzeum lub fabryce. A czy tam siatki, gązinki różnego rodzaju zastawione na dobroduszną ludność wyrabiają się na tym albo owym warsztacie, czy wzory hańb lub koronek odznaczają się świetnością pomyślną, czy sukno o łokcie szersze, jak były znane dotąd wszystkie sukna w świecie, czy tafla ma sążeń wysokości, czy tylko trzy dwierci sążnia, co to ma rozczeńla? — pytam. Przychodzi pytanie: lepsza-li, zaniejśa, szczyliśwa ludność teraz? Tymczasem chleb droższy, robotnicy skazają się; tłumy żebraków waleją się po ulicach; dwa druty naciągnięte na kawałku deski, mają świadczyć, że to są artysty, bo żebractwo przez rząd wzbronione; liczba szynków wzrasta do rozmiarów bajecznych; płaćko trudno odróżnić od prawdziwie ubogich; przedsiębiorcy i fabrykanci boleują, iż są w ręku robotników, narzekają na złe czasy, odbierając rzemieślników; ci znów utrzymują, że zależą od bogactw i nawzajem maszą się na nich podnosząc znowie cenę zapłaty do dziesięciu a nawet piętnastu franków dziennie; tak naprzykład rzemieślnik krawiecki więcej ma dochodu niż profesor w Collège de France; a obok tego krocie wyrobników pracujących ciężko pod ziemią lub w najohydniejszym blocie za kilka franków wyżywilić muszą siebie i rodzinę. Nigdzie nie ma róż-

niowagi na tej biednej ziemi, ale nigdy bardziej nie razi pogwałcenie wszystkich warunków społecznego bytu, poszarpanie wszelkich zasad sprawiedliwości, jak gdy widzimy obok okropnej nędzy wychodzący z granic przepych, obok maszy złota maszy lachmanów, obok zadziwiających maszyn, straszny moralny upadek. Jednak ekonomisci szczyca się swoimi teoriami i zachwycają się postępek!

Filozoficzny rozbiór wystawy z zastosowaniem nauk społecznych oparty na cyfrach, posługujący się statystyką, byłby nierównie pożyteczniejszym dla ludzkości niż wszystkie opisy mniemanego postępu. Można by tego dopełnić nie będąc wcale na miejscu; a toby podjął się takiej pracy wielką wysiadywając usługi społeczeństwa.

Cała wystawa odznacza się jakąś dysharmonią. W nagromadzonych materiałach widać chaos, chorobliwy, nienaturalny stan społeczeństwa, rażące sprzeczności, nielogiczność. Ów pałac jest wielkim zwierciadłem, w którym odbija się żyjąca obecnie ludność pięciu części ziemi. Nie tylko pracy owoce tam widzimy; dusza ludzkości daje się dostrzec w tem zwierciadle. Jedną z cech głównych, która odróżnia zwraca uwagę jest... jakby powiedzieli? złudzenie, iluzja. Ludzie nie spóstrzeższy się wpadli w chęć oszukiwania drągich i siebie. Gdzie stąpić, wszędzie ta prawdziwa mania oszukiwania uderza oczy; wszędzie kłamstwo. Nie wiem doprawdy, co przeważa w nagromadzonych materiałach, czy przedmioty rzeczywistej niezaprzeczonej wartości, czy wyroby niemające ani piękna ani pożytku cechy. Włóczka ndaje pędzel, płótno skurę, skura płótno, pozitywa organ, organ pozitywe, rzemieślnik artysta, maszyno utwór ducha, Francuz Turka, Turk Francuz, biały murzyna, w niemieckich restauracjach służący nie umieją słowa po niemiecku; ludowe stroje fabrykują się u paryskich modniarek, prawdziwe tureckie fajki w Marsylii, hawańskie cygara w Paryżu. Przebaccie, że wam czasem wspomnę o drobnotkach; one są wielce wymowne niekiedy. Jest w pałacu wystawy napis wielkimi literami: „Pour vingt centimes mangez de bombons tant que vous voudrez. Nie jeden na to się łakomi. Cukierki tak twarde i powoli rozpływające się, że potrzeba cztery godzin, aby zjeść

ich kilka. Takich napisów i przytuć mnóstwo.

Jeszcze jedna uwaga: Wszyscy zgadzają się na to, że w dziedzinie maszyn nie ma nie nadzwyczajnego ani nowego; są tylko pewne udoskonalenia rzeczy dawno odkrytych i znanych. Jakkolwiek bądź, siła materii przemaga. W sferze ducha nie tylko postępu nie widać, lecz przeciwnie upadek. Forma wzięła górę nad treścią. Usiłowania niektórych artystów wyidealizowania przedmiotu mającego przedstawiać duchowo piękno, są bezskuteczne. Naprzykład kilka syncezy, oczywiście nie zmówiwszy się, nie wiedząc może jeden o drugim, starało się wykuć z marmuru: *Skrómność*. Kilka posagów nosi ten napis. Ale tylko z napisu można domyślić się o zamiarach artystów. Zadenemu nie udało się *Argent*, *Piera* i *Corbellini* traktowali ten sam przedmiot, Bieda, owoce skrótności chytnej, niegodna zaufania, choć oczek spieszna; drugiego nieco lepsza, ale wzięta żywcem z salonów; trzecia nie nie wyraża. Za to posag wyrażający próżność (*la vanité*) zachwycającego pięknością. Każdy palec zdradza psychę. Ilek tam wiary w siebie, w tym uśmiechu odkrywającym śliczne zęby, w tej głowie z wdziękiem podniesionej, w tej pięknej ręce trzymającej spłoty bujnych włosów. Jest to utwór *Tanlardiego*. *Magni* z Medyolanu chciał przedstawić Sokratesa, owego chrześcijanina przed Chrystusem, jeśli tak rzecz można, owego medra cnotliwego, o którym Erasmus Rotterdamski mówił: „Ilekroć zastanawiam się nad czynami tego człowieka, zawsze mam ochotę zawołać: o sancte Socrates, ora pro nobis. Sokrates dumny wzrokiem patrzy na ludzi, udrapowany w toż na ramie przetrzoną, jak cesarz rzymski. Przeciwnie *la Femme adulle* robarz *Bernasconi*, doskonale pojęta. Twarz, nsta, zmarszczone brwi wyrażają zgrozę na myśl samą popelnionego grzechu, i żal i skrupuły i niezłomną wolę poprawy. Ręce złożone ślicznie błagają o przebaczenie. Tak kłęcząca niewiasta przed Zbawicielem, który wówczas raz jeden tylko, ile wiem, z Pisma, skreślił na piasku to słowa pełne mądrości bożej i miłości: „Kto bez grzechu, niech na nią rzuci kamieniem.” (Dokończenie nastąpi).

niem została. Może panowie nie wiecie, że podczas, gdy język polski, który rozwijał się zarówno z innymi językami europejskimi, który odbył próbę czystości, jak inne uprawiane języki europejskie, który, że tak rzekę, jest nasyconym wszystkimi wpływami, które działały na oświecenie ludów Europy, że język ten dopiero w ostatnim czasie, przed dwoma miesiącami, na początku bieżącego półrocza letniego uzyskał katedrę na Wszechnicy lwowskiej; podczas gdy narzecz ludowe ruskie już od lat wielu cieszy się katedrą uniwersytecką. (Okłaski z prawej.)

Przykład ten jeden wystarczy do ocenienia „wyszczególnień” jakie posiada w Galicyi większość w porównaniu z tą małą frakcją. Panowie! Jest przecież różnica między Rasinami, ale nie owa, o której nadmieniał przedmowa. Różnica ta ważna określa zwężenie. Polega ona, powiedzielibyśmy, na okolicach świata.

Jedną część Rasinów kieruje wzrok na zachód i ignie do kolebki, do pieri oświaty europejskiej; otóż to odziedziczenie, do których należą za zaszczyt sobie poczynione. (Okłaski po prawej stronie.)

Druga część patrzy się na wschód, tam jest dla niej punkt ciężkości. My jesteśmy odziedziczeni, ponieważ od ostatniego czasu, odkąd zdjęto przybicie i powiedziano nam: „Między Rasinami czyli Rutenami a Rosyanami czyli Moskalami nie ma różnicy” nie możemy postępować nadal na jednej i tej samej drodze. (Okłaski z prawej.)

My jesteśmy odziedziczeni, odziedziczyliśmy się od wschodu; ale stojmy przy zachodzie, a mianowicie odziedziczyliśmy poczynione sobie za zaszczyt (okłaski z prawej), ponieważ tylko oświata zachodnio europejska, która za pośrednictwem oświaty polskiej nam Rosinom w Galicyi i w innych krajach dawnej Polski dostawała się w udziale, zamienia nas w obywateli europejskich (okłaski z prawej), a tego odebrał sobie nie damy, chociażby mała frakcja zanosiła przed was żale swoje i za te okłaski naszymi obdarzoną została (buczące okłaski z prawicy).

Posel X. Barwick. „Pozwoliłem sobie zabrać głos z powodu wywieść prawie osobistych mojego kolegi i — wyznać muszę — spokrewnionego ze mną po kądzieli przedmówcy (wesołość ogólna), gdyż matka moja była Guszelewiczowa z domu. Rozchodzi się tylko o sprawdzenie faktu wspomnianego przez mówcę poprzedniego Sawczyńskiego, że u nas wcale nie jest rzeczą nadzwyczajną, aby w jednej i tej samej rodzinie dzieci jednych i tych samych rodziców pod względem politycznym skierowały się w całkiem przeciwną stronę, chociaż ich nie wychowywano w szkołach rozmaitych lub w jakimś oddzielnym zakładzie. Mogłoby wiele przykładów przytoczyć, że synowie jednego ojca i jednej matki, choć nie różnią się pod względem obrządku, przylgają się do różnych frakcji: jedni do polskiej, drudzy do tej, którą tu reprezentuje poseł Guszelewicz.

Nie możecie zatem, panowie, uważać słów posła Guszelewicza jako wyrazu narodu Ruskiego, ponieważ tylko frakcja jednego reprezentuje. Ja, moi panowie, również pochodzę z narodu ruskiego, jak X. Guszelewicz; ale, ponieważ nie mogę po dzielić zasad, które nieograniczoną nienawiść ku jakiegokolwiek narodowości jakby za artykuł wiary uważają, nie wychodzę także ze stanowiska posła Guszelewicza mimo naszego pokrewieństwa (wesołość), z tej też przyczyny wstałem, w celu popierania przedmowy, rozszarując sobie prawo do waszej cierpliwości.

Smutne to zjawisko, które oczywiście każdego nie może dotykać; i pozwolili sobie tylko przemówić w zamiarze oświecenia panom, że my, którzy zastępujemy naród ruski i znajdujemy się w przeciwności z posłem Guszelewiczem, jesteśmy tu w większej liczbie, podczas gdy X. Guszelewicz jest jednym, który nie podziela naszego zapatrywania.

Gdy stosunki od upłynięcia pierwszej kadencji tak się zmieniły, możecie wyobrazić sobie, panowie, jak naród ruski istotnie jest usposobionym i czy jest skłonny do podzielenia z nami, które posel Guszelewicz wysokiej izbie wyjawiać się ośmielił.

Na tem, co powiedziałem, na teraz poprzestaję. Resztę mów podamy w numerze jutrzejszym.

Francya.

O zamachu na Cara spotykamy jeszcze następujące szczegóły:

Gazette des Tribunaux pisze: Śledztwo w przedmiocie zamachu na Cara trwa bez przerwy; przesłuchano dziś kilku świadków, a mianowicie p. Rainbeaux, jednego z koniuchów cesarskich, również jak kapitana gwardyi paryskiej, który arestował Beresowskiego.

Beresowski ciągle jest spokojny i trwa przy pierwszych swych zeznaniach. Dotąd nie odkryto żadnego śladu współnictwa, i prawdopodobnie nie było go. Śledztwo w tej państwowej sprawie, dzięki niedowidomionym faktom i zeznaniom obwinionego, tak daleko już jest posunęte, iż nie byłoby niepodobnem, aby Beresowski stawiony był przed sądem przysięgłych departamentu Sekwany w drugiej połowie b. m.

Do Timesa piszą z Paryża: Starszy sierżant John Lavery, który się znajdował na miejscu zamachu, następnie opowiada o tem, co widział: „Byłem w mundurze państwowym wracając z rewii, w chwili, gdy przejeżdżał powóz wiozący Cesarza, Cesarz Napoleon, który był najbliższym mnie, zauważył mnie szczegółowo.

W chwili, gdy się znalazłem równoległe z powozem, mniej więcej o 10 kroków od niego, uchwyciłem rękę wspierającą się na mojem ramieniu i w tej chwili usłyszałem przy uchu uchem zagłuszaną eksplozję.

Odwrociłem się nagle i spostrzegłem człowieka trzymającego w ręce część rozrwanego pistoletu. Zauważyłem go zaraz. Lecz tłum rzucił się nań w stanie strasznego rozróżnienia. Wyrwanego z rąk moich, i w tej samej chwili był już w rękach policyi.

Nie można wątpić, że życie Cesarzów ocalone nie zostało przez rozzerwanie pistoletu, który zbyt wielki mógł mieć nabój. Przypuszczenie to czyni i to okoliczność prawdopodobną, że nie otrzymałem żadnej rany, chociaż pistolet oparty był na mojem ramieniu.

— Codziennie napotykałem w dziennikach paryskich protestacye Polaków z powodu zamachu na życie Cara. *Monitor wieczorny* ogłasza następujący list z tego powodu:

„Panie dyrektorze dziennika! Cierpiący, usunąwszy się z Paryża, dowiaduję się z największym

smutkiem, że Polak jeden strzelił do Cesarza rosyjskiego. Wielkiemu to nieszczęściu dla Polaków. Cesarz rosyjski jest gościem Francyi, w której znaleźliśmy drugą ojczyznę przez szlachetną gościnność tego wielkiego i pięknego narodu. Powinnością naszą jest pozostać bezstronnymi bez względu na naszą nieszczęśliwą ojczyznę i naszych nieszczęśliwych współrodaków; lecz nie należy nam szukać zemsty na gościu Cesarza Francuzów i Francyi. Jestem pewien, że każdy z moich współrodaków zaprzestuje przeciw temu czynowi, który nie ma dla siebie nazwy i nie da się usprawiedliwić. Proszę przyjąć itd.

Passy w Paryżu. Hr. Krosnowski. „*La France*” pisze: „Oprócz protestacyi publicznych, o których nadmieniamy, otrzymujemy listy podpisane przez pp. A. Tarnowskiego, J. M. Bielawskiego, A. Zeringa, J. Paradzińskiego, Grzybowski, Rzewuskiego, Godebskiego itd., pełne najsłodszych życzeń i najenergiczniejszych słów z powodu zbrodni, przeciw której protestują. Dziękują oni Bogu, w imieniu swojej nieszczęśliwej ojczyzny, że im oszczędził plamy zbrodni.”

Monitor wieczorny donosi o licznych protestacyach z tego samego powodu przesyłanych rządowi francuskiemu przez Polaków zamieszkałych po departamentach.

W rękach protestacyi zakładanych przez wychodźców polskich przeciw zamachowi wymierzonemu na Cara w d. 6 b. m. spotykamy jeszcze następujące pismo przesłane przez hr. Platara i jcu. Langiewiczów do dzienników.

Villa Broelberg pod Zurichem 5 czerwca 1867.

W Szwajcaryi jak w każdym kraju, gdzie się znajduje emigracja polska, zamach 6go czerwca na Cara, uważany jest przez wychodźców za czyn nieszczęśliwy, żłaknącego boleścią i fanatyzmem, czyn niemający nic wspólnego z orężem będącym na usługach świętej sprawy Polaki. Prawda, że długie jej męczeństwo i wielkie cierpienia mogą oburzyć człowieka do tego stopnia, iż mu rozum odbiera, lecz również jest prawdą, że wycierpiawszy tyle, Polacy stanęli na wyżynie swego patriotyzmu, i odpychają, jako ich niegodny, wszelki akt potępienia przez umiowanie publiczne.

Zamach ten jest tem bardziej ubolewającą gościną, że nastąpił w kraju odznaczającym się swoją wspaniałomyślną gościnnością dla emigracyi polskiej i żywymi sympatjami dla tych, co ją reprezentują. Lecz opinia publiczna nie da się w błąd wprowadzić, i nie uczyni odpowiedzialnymi Polaków za akt, który potępiają wszyscy bez wyjątku, jakiegokolwiek są ich opinie polityczne.

(podp.) Hr. Władysław Plater. M. Langiewicz.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 czerwca. Dziś o godzinie 11ej rozpoczęło się losowanie dzieł sztuki zakupionych z tegorocznej wystawy, przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych. Zanim Sekretarz zda sprawę z wypadku tej czynności, donosimy, o ile pamiętać mogliśmy, szczegóły następujące. Hr. Henryk Wodicki przedstawił obraz stanu finansowego Towarzystwa; po odczytaniu sprawozdania liczebnego uzupełnił p. Fr. Kolosowski Sekretarz Dyrekcyi. Akcyj w upłyłym roku liczyło Towarzystwo 2114 — na zakupionych obrazów przeznaczono 6,901 złr. Fundusz zapasowy na dzieła pomnikowej treści wynosi 5400 złr. w listach zastawnych i 374 złr. w gotówce. Na premjum za rok upłyły, otrzymują akcyonariusze rytyne z obrazu Piotrowskiego z Królewca *Filisy i Leucy*; zaś za rok bieżący z obrazu Floryana Cyńska *Maryja i Miecznik*. Los obdzielł w tym roku nie skąpo Galicyi, rzucając obrazy po wioskach różnych — na Wielkopolskę przypadło wiele drobniejszych wygranich. Oto celniejsze: *Maryja* (F. Cyńska) wygrał p. Niemcewski Michał w Brodach — *Tabun komi uęgierskiej* (Adama) p. Długoborski Wincenty w Moldawii. *Widok doliny Strazyskiej w Tatrach* (Swieszewskiego) p. Pogonowski Jan. — *Złoty przedmiotem loteryi* (Leopolskiego) p. Stepo Józef. — *Ruiny zamku Saracenińskiego w Eza* (Steinikego) p. Boczkowski Szczepan z Tarnowa. — *Cyborium kościoła N. M. Panny w Krakowie* (Grylewskiego) p. Merc z Pilzna. — *Pay* (p. Ronnerówny) X. Miernicki Kasper. — *Pay* (dwa) (Dylczyńskiego) pp. H. Seredyński i Nicowski Jan. — *Udrowienie kaleki przez Sgo Piotra* (Sagunowskiego) p. Mroczkowska z Oleszy. — *Powrót Gracyny* (Jaroszyńskiego) p. Adolf Stein z Brodów. — *Dolina Mnichowska* (Dębowski) p. Herman Rosenber. — *Jan Kochanowski* (Luszczykiewicza) p. Matylda Paulany. — *Schadok Zygmunta Augusta z Barbary* (K. Mireckiego) p. Józef Schumacher. — *Scena z życia Rodziny Stef* (Schönherrta) p. Wincenty Lipczyński. — *Chłopcy grający w guziki* (Lipskiego) p. August Freind itd.

Jutro w sobotę o 6ej wieczór odbędzie się w biurze Prezydenta miasta posiedzenie komisji zajmującej się odnową Sukiennic. Na porządek dzienny przyszedł: dalszy ciąg sprawozdania trzech sekcji i program odbudowy Sukiennic przez Prezydenta ułożony, a który wydrukowany i członkom komisji rozdany został.

— Dziennik powiatu Bytomskiego w Śląsku pruskim donosi, że w ciągu miesiąca od 4go maja do 5go czerwca zachorowało na cholery w Hucie Antoniny, Bobruki, Biskupicach, Michalezycach, Rudzie, Zabru i Starem Zabru 110 osób, z których 54 umarło. D. 5go bm. pozostało jeszcze 15 chorych.

— Dnia 4 czerwca odbył się w Karlsruhe w Badenii proces z powodu pojedynku zaszłego dnia 16go maja. Henryk Klawe z Duknie pod Warszawą, 19 letni słuchacz akademii politechnicznej w Hohenheim, a poprzednio uczeń szkoły politechnicznej w Karlsruhe, wróciwszy nieco podchocony do domu, śpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”. Podczas tego wazeli do jego mieszkanka kolega jego Wilhelm Halbreiter, rodem z Monachium. Ponieważ jednak ojciec jego lekarz osiadł się w Odesie, przeto Halbreiter uważał się już za rosyjanina, i począł Klawemu przynajmniej, a wreszcie na jego żale, rzekł mu: „Dobrze wam tak Polakom, samiście sobie winni.” To dało Klawemu powód do sprzeczki i wyzwania ze strony Klawego na pałazie, lecz Halbreiter wybrał pistolety, mówiąc, że nie umie dobrze z pałazem się obchodzić. Strzelano się o 15 kroków do baryery. Halbreiter pierwszy dał ognia i chybił, Klawe postąpił i ugodził przeciwnika, który w 36 godzin umarł. Sad skazał Klawego na dwa lata twierdzy, poczynawszy za okoliczności obciążające, że sam stał się powodem aprzeki i że po daniu ognia przez przeciwnika, postąpił jeszcze ku baryerze.

— W Wiedniu zaniepokowało morderstwo popełnione wśród białego dnia w drugi dzień Zielonych Świątek na przedmieściu Gumpendorfu na ulicy Haydna w mieszkaniu postrzygacza Wimmera. Pod nieobecność rodziny pozostała w domu 19 letnia pasterka, i to

znaleziono z podeźnięciem gardłem, leżącą we krwi jeszcze nieskrępię. Sprawcy tej zbrodni nie są wiadomi, ani też sposób, w jaki się ją dopuścił; lekarz sądowy ogłosił przypuszczenia, że było ich dwóch. Spelniający zbrodnię, wyjęli z kieszeni swojej ofiary klucze i otworzyli komode i skrzynkę, z których zabrali banknoty różnej kategorii w ilości około 1300 złr., tudzież różne weksle wystawione ogółem na 5374 złr., wyszli do kuchni, umyli sobie ręce i opuścili mieszkanie tylnymi drzwiami przez podwórzec. Nikt w domu ani z przechodzących ulic osób nie słyszał najmniejszego hałasu, chociaż mieszkanie jest dołne, a dwoje rodzeństwa młodszego zamordowanej bawilo się na ulicy. Jedyny ślad po mordercach pozostał, wytargana w szamotaninę się kieszeń z surduta z chustką białą od nosa. Prawdopodobnie pieniądze i weksle noszą na sobie ślady krwi, gdyż inne rzeczy w komodzie leżące były pokrwawione. To tylko nie ulega wątpliwości, iż sprawcy znali do brze miejscowość i wiedzieli, gdzie znaleźć pieniądze. Policya wyniosła 500 złr. nagrody za wykrycie sprawców zbrodni.

— Dnia 13go czerwca przeciągały chmury i sprowadziły koło wieczora deszcz. Ciężko w cieniu doszło do + 20° 8 do + 5° 4. Wiatr północny przeszedł na zachodni. Barometr do 2ej godziny po południu opadł do 327^{mm} 36, o 10ej zaś wieczór stał na 327^{mm} 65, odtąd pozostał prawie niezmienny, bowiem o 6ej godzinie dnia 14go wskazywał 327^{mm} 58; termometr zaś + 10° 0 R.

— W sobotę dnia 15go czerwca ŚŚ. Wita i Modesta męczenników.

Przyjechali do Krakowa od 13go do 14go czerwca.

HOTEL POLLERA: Józef Strelceki obywatel z Sanoka, Konstancya Stromengerowa obywatelka ze Lwowa, Leon Golaszewski wł. dóbr ze Lwowa, Jarosław Rittke c. k. notaryusz z Pragi, Justyna Benoit właśc. dóbr z Niegowici, Jakob Laubenheim kupiec z Bawaryi, William Schapira Libery z Jeruzalem, Wojciech Kasprzycki Dr. Ignacy Jordan wł. dóbr, Kazimierz Linowski wł. dóbr z Kongresówki, Adolf Żalowski obywatel z Warszawy, Anna Wolfowa obywatelka ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Edward Stanowski właśc. dóbr z Owczar, Józef Zdun Dr med. i poseł kraj. z Galicyi, Władysław Kłobukowski dzierżawca z Galicyi, Jadwiga Chojcka obywatelka z Gródka, Symon Kłasek kupiec z Wiednia, Jan Paweł Łuczewski obywatel z Petronela Łuczewskiego z Prus, Walenty Siekierzyński c. k. adiunkt sądowy z Wojnicza, Alfreda Pruska wł. dóbr z Poznania, Ludwika Wyszowska wł. dóbr z Nowego Sącza, Franciszek Riegler kupiec z Wiednia, Józef Roziński, August Brodowski obywatel z Galicyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie ogólnego zebrania Członków Towarzystwa wgalimyjnego ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Następnie Czl. Rady Nadz. p. Edward Dzwonkowski zjadł Zgromadzeniu sprawę z dwóch załatwionych przed Radą Nadz. na Dyrekcyę z powodu niewypłacenia wynagrodzenia za szkody, a mianowicie od p. Zarzyckiego z Mikolajowa, który pogorzał i od p. Korczyńskiego, który uległ klęsce gradowej. Gdy akt pierwszy z tych panów tak dalece nie dopełnił warunków od zabezpieczających się wymaganych, że nawet nie mógł być za Członka Towarzystwa, co dwukrotna komisya *ad hoc* wyznaczona uznała; — drugiego zaś klęska gradowa nawidziła na kilka godzin właśnie przed 12tą tej nocy, od której dzień przyszedł w tem dziele ubezpieczeń zasady assekuracyi jako się począć miała: przeto Rada Nadz. musiała przynajmniej, że Dyrekcyę w obu tych wypadkach inaczej postąpić sobie nie mogła. — Członek Rady Nadz. p. Cesarz Haller przedstawia Zgromadzeniu wnioski nadesłane przez Członków, których do wniosków Rada ze swej strony nie popiera. — Wniosek Iszy p. Winc. Petrowicza brzmi: „Ogólne Zgromadzenie uznaje Towarzystwo ogólnie za krajowe i oddaje pod nadzór wysokiemu Sejmowi krajowemu.” Wnioskodawca oświadcza, iż stawiając swój wniosek, nie uważał § 4go statutu, który dozwala Towarzystwu przyjmować ubezpieczenia i w innych krajach koronnych; spostrzegłszy to, wniosek swój cofa. Gdy akti prawie równobieżny wniosek nadesłał p. Ant. Lisowiecki, a p. kurator postawił również wniosek jednorodny z pierwszym, częścią powyższego wniosku, przeto Przewodniczący cały wniosek poddaje pod głosowanie Zgromadzenia, które go większością głosów odrzuca. — Drugi wniosek p. Petrowicza proponuje nowo dodatkowy paragraf do statutu, brzmiący jak następuje: „Radzie Nadz. nie wolno wniosków stawiać o ogólnemu Zgromadzeniu uchwał stanowić, dotyczących się szafowania funduszy Towarzystwa na inne cele, jak tylko na cel pierwszy statutami oznaczony, tj. wynagrodzenie za ogień szkody i administracya Towarzystwa.” — Rada Nadzorcza choć zgadza się z duchem tego wniosku, jest jednak przeciwna niemu, uważając go za zbyteczny, gdyż na to są już paragrafy w statucie. Wnioskodawca twierdzi, że paragrafy te były i przeszłego roku, a jednak Zgromadzenie uchwalilo dać 5000 złr. na formujący się nadczas pułk Krakowski. Wypadek ten, bardzo to zły przykład; wnioskodawca chciałby nadal Towarzystwo niechronić od tego. Ks. Adam Sapieha jest zdania, że wszelkie paragrafy i zastrzeżenia nie doprowadzą do niczego.

W uchwale wspomnianej przeszłorocznej Zgromadzenia mamy dowód czarno na białem, jak się gwałci paragrafy statutu. Książę chciałby na przyszłość zabezpieczyć Towarzystwo od skutków podobnych, jak je nazywa, czułość politycznych; ale nie widzi na to rady, chyba żeby postawił moralny paragraf, to jest w protokole obrad zamieścić wzmiankę, że całe Zgromadzenie obecne jednomyślnie potępił postępek Zgromadzenia przeszłego. P. Baszczykiewicz, lubo w zasadzie zgadza się z księciem Sapieha, nie sądzi jednak, aby się tak daleko, aż do potępienia uchwały ogólnego Zgromadzenia posuwać wypadało. P. Petrowicz utrzymuje, że nawet ze stanowiska prawnego uchwała przeszłoroczna Zgromadzenia obronić się nie da. Żadne Zgromadzenie nie może deicydować o majątku Towarzystwa; w takich takich potrzeba zapytać się imiennie wszystkich Członków Towarzystwa, i to tak dalece jest prawdą, że nieobecni na owem Zgromadzeniu mogliby zgromadzonemu, który ową uchwałę powziął, proces wytoczyć. P. Petrowicz pragnie zatem swoim wnioskiem zostawić jakiś znak w statucie, jakies ostrzeżenie, aby się podobne rzeczy nie powtarzały. — Przewodniczący wywa Zgromadzenie do głosowania nad tem, czy zmiana w statucie w powyższym względzie jest potrzebna, czy nie. Zgromadzenie oświadcza się przeciw wszelkiej zmianie; — natomiast przyjmuje wniosek księcia Ad. Sapiehy, który żąda zamieszczenia następnych wyrazów w protokole posiedzenia: „Ogólne Zgromadzenie uznaje uchwałę Ogólnego Zgromadzenia z r. 1866, przeznaczającą 5000 złr. na Krakowski, za pogwałcenie statutu Towarzystwa, spóźdź się, że nadal podobne uchwały zapadać nie będą.” — W dalszym wniosku swoim p. Petrowicz proponował poprawkę do § 95 statutu, a mianowicie chciał, aby po wyrazach: „Rada Nadzorcza wyznacza do przejrzenia ksiąg i skontrolowania kas trzech Członków z grona swojego” — dodać: „z przybraniem męża fachowego.” Rada Nadzorcza przeciwna jest temu dodatkowi, uważając, że sami Członkowie Rady bez pomocy osobnego fachowego człowieka, czynność tę zupełnie zadawalniająco zatawiają. — Wnioskodawca oświadcza, iż do postawienia tego wniosku spowodowało go to, iż sami Członkowie Rady mówili mu, że to jest dla nich trudne zadanie, — gdy jednak ogół Rady innego jest zdania, on wniosek swój cofa.

(Dokończenie nastąpi.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 12go czerwca w nocy. Ulice, któremi N. Państwo jechali ze zamku do dworca kolei pesterzeńskiej, oświetlone są jarzaco. Szczególniej jasnieja w ogniu akademii, pagórek koronacyjnych, dom Lloyd'a. N. Państwo jechali wśród licznych tłumów tworzących wzdłuż całej drogi szpaler, przy serdecznych okrzykach i klaniach się uprzejmie na obie strony. Przed samą 10tą wieczór stanęli w dworcu kolei, gdzie zastali oczekujących członków obu izb sejmowych, tudzież naczelników władz krajowych i gminnych. Z N. Państwem odjechał zarazem dwór cały. Arcyksiężka Karol Ludwik i Ludwik Wiktor, zaszczytliwi dzisiaj obecnością swoją wieczór u prezesa ministrów hr. Andrasiego i około 10ej udali się wraz z prymasem, prezesem ministrów i innymi znakomitszymi osobami na dworzec kolei do odjeżdżających N. Państwa.

Peszt 13 czerwca. Bar. Benst. miał, jak twierdzi *Hörneke*, kilka razy naradę z prymasem, a o negadaj bawił trzy godziny w pałacu prymasowskim.

Paryż 12 czerwca. *Monitor wieczorny* mówi w swoim przeglądzie tygodniowym: Wszystkie dzienniki niemieckie cieszą się z pobytu króla pruskiego na dworze tuilleryjskim i z serdecznego przyjęcia jego przez Cesarza, widząc w tem szczególny wypadek. Trudności w kwestyi luxemburskiej zatłwione zostały z obustronnem zadowoleniem; cała załoga pruska opuścił niebawem twierdzę i terytoryum księstwa, a miejsce jej zajmie załoga z tysiąca Luxemburczyków złożona.

Paryż 12 czerwca wieczór. Carewicz rosyjski odjechał do Londynu. Wyjazd króla pruskiego oznaczony jest zawsze na piątek. Król ma jechać na Bruksellę. W książę Szweyryni przybył do Paryża. Sultan spodziewany tu 2go lipca.

Paryż 13 czerwca. Na wczorajszym balu w poselstwie pruskim znajdowali się Cesarz i Cesarzowa, i wrócili z tamtąd około 2ej w nocy do Tuilleryów. — Na propozycyę ministra wojny, Cesarz podwyższył płacę wojska liniowego z powodu drożyzny o 4 centymy dziennie do końca r. 1867.

Bruksella 12 czerwca. Król pruski przybędzie tu w piątek po południu o godzinie 5tej, zabawi do 11ej wieczór i uda się w dalszą podróż do Berlina.

Petersburg 12 czerwca. Wczoraj była zabawa ogrodowa w Pawłowski. W. Ka. Konstanty przyjmował gości słowiańskich; pieśń Husa była pięć razy powtórzona. Jutro goście zwiedzą Kronstadt, a w piątek odjadą.

Petersburg 12 czerwca wieczór. Większa część Słowian z Austrii i księstwa Serbskiego wyjechała ztąd w południe do Warszawy, a jutro wieczór podejmowani będą w klubie rosyjskim w Warszawie, i mają tam pół dnia zabawić. Z Petersburga winszowali oni telegramem Carowi ocalenia i otrzymali zań drogą podziękowanie.

Madryt 12 czerwca. Pogłoski o wybuchu nie

pokojów w Katalonii zostały zaprzeczone. W całej Hiszpanii panuje zupełna cisza.

Belgrad 12 czerwca. Książę przeznaczył radę ministrów na radę rejencyjną podczas nieobecności swojej. Przedsiębiorcy on podróż za granicę dla poratowania zdrowia.

Piszą nam z Pesztu, że N. Pan w rozmowach, jakie miał po obiedzie u dworu z deputowanymi polskimi, wyraził się, że „przychylnego postępowania deputowanych galicyjskich przy wotowaniu adresu, nigdy Galicyi nie zapomni.”

N. Państwo przybyli do Wiednia we czwartek z powrotem z Pesztu wraz z całym dworem swoim. *Debatte* zapowiada również amnestyę dla politycznych wychodźców krajów niewęgierskich, lecz dopiero po ukończeniu dzieła ukonstytuowania monarchii.

Carowa Rosyjska przyjeżdże do Krakowa nieco później niż pisaaliśmy, tj. nie 18go bm, lecz między 21 a 24 czerwca i przez Lwów przejedzie do Czerniowiec osobnym pociągiem własnym, a stamtąd uda się na południe. Wątpić przeto można, aby, jak pisał dzienniki paryskie, miała tego jeszcze lata zwiedzić Paryż.

Wczoraj telegrafowano nam, iż *Monitor wieczorny* biorąc pochop z zamachu na życie Cara, powiedział, iż czyn ten wzmocnił bardziej jeszcze węzły zaufania i przyjaźni między oba państwami i obu Cesarzami. Taki przeto jest rezultat, nie wiemy, czy zjadu czy zamachu. Osobiście rzecz, iż według wyznania północnego organu francuskiego, potrzeba było zamachu na życie Cara, aby wzrósł zaufania i przyjaźni silniejszy uczynił. Zdawałoby się, że albo polityka uczciwości bierze górę nad rachubą, albo też, że Napoleon III rad chwytą za sposobność, która mu pozwala zerwać z przeszłością. *Gaz. kolońska* utrzymuje w liście z Paryża, że stanęła między Rosyą a Francyą umowa względem Kandyi. Polega ona na zawieszeniu broni i głosowaniu powszechnem pod nadzorem komisji międzynarodowej. Zasada ta ma być następnie stosowaną w danym razie i do innych posiadłości tureckich. Byłoby to nadaniem powstanom cechy legalnej.

Frans. Corr. nie wątpi o pewnem zbliżeniu się Francyi do Rosyi, a dzięki szczególniejszemu zamięszaniu, byłoby ono jeszcze większem, gdyby wystąpienie dyplomatyczne ks. Gorczakowa nie było dalszym zobowiązaniem przeszłości. Minister ten nie jest z zasady nienawistnym nieprzyjacielem Tuilleryów, ale z jego osobistością nie może się oswoić Napoleon III, a to z powodu, że wieciekanclerz zawsze chce mieć inicjatywę i ostatnie słowo. W ogóle Francya szła tak daleko, jak tylko mogła bez narażenia sobie Anglii; Rosya zapewniała o swojej miłości pokoju i protestowała przeciw zamiarowi przyspieszenia siłą rozwiązania kwestyi wschodniej. Tak więc spotkanie się na pół drogi, a praktyczny rezultat na to wychodzi, że Francya zaniecha trzymania się biernej polityki Anglii wobec Wschodu, a Rosya nie będzie na Wschodzie działała na własną rękę, lecz wspólnie z Europą. Co do Kandyi, nie było mowy o głosowaniu, lecz utrzyma się pewnie plan komisji między-narodowej mającej zbadać stan wyspy. Stosunki Francyi z Prusami nie doznały żadnej zmiany; nie wychodzą zaś w kwestyę gólszowej.

Figaro paryski, który jest dziś dziennikiem politycznym, i to bardzo politycznym, powiada o umówieniu się trzech monarchów względem rozbrojenia powszechnego. Choć *Figaro* zamieścił to doniesienie w dziale politycznym, wszelako można je przenieść do działu humorystycznego.

Doniesienie *L'Etendard* o spodziewanym przyjeździe Papieża do Paryża, nie może zasługiwać na wiarę.

Sejm pruski ma być zamknięty 24go b. m., a w tym jeszcze miesiącu konstytucya związkowa uroczadnie będzie ogłoszona.

W *Abendpost* przyniosła niejaki szczegół o arestowaniach w Stambule d. 5 i 6go b. m. Był to, jak się zdaje, śpisek na obalenie gabinetu, łączący w sobie ludzi tak stronictwa postępowego jak i wsteczniców. Głównym jego kierownikiem był Zia Bey, niegdyś ulubieniec Sultana, potem rządcza Cypru, a ostatnio gubernator Ezerum, który zbiegł do Paryża. Wogóle arestowano 26 osób.

Mém. dipl. zawsze jeszcze wróży dobrze o ocaleniu Cesarza Maksymiliana. Miama on, że istota republikańskie żądają wykupu za uwolnienie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.”

Paryż 13 czerwca wieczór. *L'Etendard* dzisiejszy mówi, iż Cesarz austriacki przybędzie do Paryża w połowie lipca po odjeździe Sultana. *La France* mówi z powodu koronacyi w Peszcie: Dwa słowa wystarczy dla scharakteryzowania polityki austriackiej: Węgry były dawniej dla gabinetu wiedeńskiego grzebną, kłopotem; dziś są jego siłą i podporą.

Nowy Jork 13 czerwca. Generał Miramon umarł na żółtaczkę; generałowie Castilla i Mejia rozstrzelani przez republikańców.

Kurs. Wiedn 14 czerwca godzina 2 po połud. Metaliki 60.60. — Pożyczka narodowa 70.40. — Losy z roku 1860 88.80. — Akcyje banku 726. — Akcyje kred. 185. — Londyn 125.10. — Srebr. 123. — Dakat 5.92.

Paryż 13 czerwca wieczór. Renta 70.50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
złr.	gr.	złr.	gr.	złr.	gr.	złr.	gr.	złr.	gr.	złr.	gr.	złr.	gr.	złr.	gr.	złr.	gr.
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.	
Kurs papierów i pieniądzy.		Wiedeń 11. czer.		Londy 12. czer.		Wiedeń 12. czer.		Londy 12. czer.</									

Podziękowanie

Jeszcze w roku 1865, widząc żonę moją ciężką dotkniętą słabością wewnętrzną, udałem się o rychłą pomoc dla niej tak do miejscowego lekarza, jako też i do postronnych: jednakże wszelkie uśmiałowienia lekarskie były bezskuteczne. Nareszcie po przybyciu i osiedleniu się w Zatorze Dra p. Józefa Lewandowskiego, w Lutym r. b., udałem się wprost do niego z prośbą poratowania zdrowia mojej żony. I oto! dziś po upływie trzech miesięcy żona moja, której godzinny życia przez innych lekarzy policzone były, przy podziwianiu godnej staranności Dra p. Józefa Lewandowskiego, cieszy się zupełnie czestym zdrowiem. Za co ośmieliłem się czcigodny Mezu! publicznie złożyć Ci moje i od całej rodziny mojej najserdeczniejsze podziękowanie — życząc Ci długich i pomyślnych lat do niesienia ulgi i pomocy cierpiącej ludzkości.

Michał Haladziński
Obywatel w Zatorze.

Upraszam wszystkich, którzyby mieli wiadomość o miejscu pobytu pana **Rudolfa Domagalskiego**, byłego urzędnika Magistratu Krakowskiego, następnie żołnierza 1-go pułku piechoty, aby raczyli wiadomość tę pod adresem **A. B. N. 10**, na ręce Administracji „Czasu“ nadesłać.

Oświadczenie **Cukrowarnik**, który przez lat 15 w wielkich Cukrowniach austriackich ten obowiązek pełnił obecnie jeszcze pełni, poszukuje posady w Królestwie Polskim lub Rosyi. Listy z propozycjami uprasza nadesłać pod adresem: **Johanna Hadwiger** in Troppau, Obbering.

Krakowski Dom Komisowy pod firmą **Emila Artla** dawniej **W. Wielogłowski i Spółki**, przy ulicy Mikołajskiej, otrzymał znów nowy transport angielskiego

PORTLAND CEMENTU w komis i sprzedaje takowy po cenach fabrycznych.

Poszukuje się Ajenta.

Pewien, od kilkunastu lat istniejący Dom handlowy w Bremen, pośredniczący w przedkładaniu się osób w zamorskie kraje, poszukuje Ajenta. — Zgłaszania się franco przyjmuje: **E. Schlotte, Annocen-Expedition** w Bremen.

W Skrzydłnej są DONY drewniane, pozostałe po byłym Urzędzie powiatowym — składające się z 6 Pokoi, Kuchni i Spizni, zupełnie w dobrym stanie i do przeniesienia zdającym — z wolnej ręki pod bardzo przystępnymi warunkami do nabycia. — Blizszej wiadomości udziela właściciel na miejscu.

Osoba w średnim wieku, z dobrymi świadectwami, szuka umieszczenia za **Bonę** lub **Gospodynię**. — Blizsza wiadomość przy ulicy Sgo Jana u pani Wojczyńskiej, N. 804.

Dzierżawa wsi, oddalonej o półtory mili od Szcza, położonej w glebie redzinnej, mającej wyświeców zimowych 86 k., wiosennych 81 k., ziemniaków 76 k. — jest każdego czasu na lat 6 do wzięcia. (Wymaga się jednak, by Dzierżawca, wypożyczając 7 do 8 tysięcy złr. w. a. na lat 6 na hipotekę pewną i za procentem potrącać się mający z czynszu dzierżawnego. — Zgłoszenia mają być adresowane pod liter. **F. K. S.** poczta **Nowe Sącz**.

Obwieszczenie.

Celem wydłużenia Browaru piwnego w dobrach Tuszw pod Mielcem, w Tarnowskim cyrkule, na przeciąg lat trzech po sobie idących, to jest od 1-go Sierpnia 1867, do ostatniego Lipca 1870 odbędzie się publiczna licytacja w dniu 24 Czerwca r. b. o godzinie 11ej rano w kancelarii Zarządu dóbr Tuszw, Zaprasza się niniejszem wszystkich chęć zadzierżawienia mających, aby zaopatrzeni w 10-procentowe wadium, wynoszące 80 złr., w dniu oznaczonym zgłosili się, gdzie warunki dzierżawy przejrzeć mogą.

Zarząd dóbr Tuszw.
Dnia 5 Czerwca 1867.
Jan Traillay, Rządca.

DWOREK MUROWANY

z oficyną murowaną, zabudowaniami gospodarskimi i ogrodem warzywnym, z drzewkami owocowymi — jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właścicieli przy ulicy Łobzowskiej za Górnymi Młynami, pod L. 94.

Członkami Drukarni „CZASU“ **W. Kirchmayera.**

Fabryka pieców kaflowych w Dębniach pod Krakowem, poza Wisłą naprzeciw Klasztoru Zwierzynieckiego,

polecając Piece swego wyrobu z pojedynczymi, bogatymi i nowymi ozdobami, nadewszystko utrzymując dobór zdalnych i pilnych robotników, ręczy za dobroć tychże pieców, posiadających praktyczne i celowi swemu odpowiednie urządzenie wewnętrzne i dokłada starania, aby takowe wszelkim wymaganiom odpowiadały. — Rysunki i Cenniki na żądanie bezpłatnie. — Ceny z postawieniem i przyborami od złr. 30 do 55. — Blizsza wiadomość w mieszkaniu u podpisanego przy ulicy Wiślanej pod L. 179, do 1-go Lipca r. b. od 1-go Lipca zaś na Zwierzyniu, w kamienicy pana Henisza, fabrykanta mebli.

H. Bethke.

Pierwsze c.k. uprzywilejowane we wszystkich większych i najwiękzych Zakładach już zaprowadzone Przenosne Lodownie

Antonięgo Wiesnera w WIEDNIU, Wieden, Hauptstrasse Nr. 60, okazały się jako najlepsze, a przez ulepszenie ich stały się najpożytejszymi i najtrwalszymi Lodowniami. Wyżej wymieniona fabryka poleca, oprócz tych przenosnych Lodowni do chłodzenia piwa, wina, potraw, mleka itp., także swoje objemniki na lody i maszynki do wyrabiania tychże — również swe praktyczne metalowe Szpony do beczek po najniższych cenach. Stare Lodownie i Kurki naprawiają się natychmiast, a na żądanie zamieniane będą. Zamówienia zamiejscowe za nadesłaniem należności lub pobraniem tejże pocztą, szybko załatwiane bywają. Wzory i Cenniki bezpłatnie się rozsyłają.

Zakład budowy Maszyn i Fabryka Narzędzi gospodarczych A. Peterseima w Krakowie wyrabia wszelkie gatunki

Sikawek ogniowych, Naczyn i Narzędzi ogniowych dla miast i gmin wiejskich, najnowszego układu pod korzystnymi warunkami wypłaty i pod zarezerwowaniem. Również zwraca uwagę na swój Skład **Maszyn gospodarczych**. Zamówienia wypełniają się szybko i akuracie.

LEON FEINTUCH w **KRAKOWIE** poleca swój

WIELKI SKŁAD najnowszych towarów galanteryjnych i norymbergskich, prawdziwych francuskich i angielskich Parfumeryj,

Bielizny męskiej, Krawatów, Szali i Chustek — Kapeluszy, Czapek i innych artykułów toalety męskiej. — Wszelkie przybory do szycia.

Najnowsze Bizuterje męskie i damskie. Szale Hymalayan i Plaidy angielskie, Chustki batystowe i fularowe, Koldry angielskie do podróży, i Kapy na łóżka. **Krynoliny, Koronki, Batysty i Perkale. — Rękawiczki, Kwiaty paryskie najnowsze — Harmoniki.**

Skład Lamp Dytmara. — Maszynki do kawy (Non plus ultra). — Tace, Lichtarze i Kandelabry.

Łaski, Cygarniczki piankowe w wielkim wyborze, Antypki i Fajki, Puglary, Portmonetki, Cygarówki,

Wszelkie przedmioty do podróży, jako to: **Kufry ze skór wszelorakich i Kufry damskie. — Torby z kuferkami i bez tychże — Kuferki, Necessary i Toaletki, z urządzeniem i bez, męskie i damskie do podróży.**

Skóra amerykańska na meble i Cerata. — Zabawki dziecięce. Skład kapeluszy męskich, słomkowych, angielskich, Panama, kortowych i innych w najnowszych tegorocznych fasonach.

Wstążki, Aksamity, Pióra, Parasolki paryskie najnowsze (En-tout-cas) i Parasole angielskie, najnowsze Wachlarze paryskie.

Najlepsze Brzytwy, Seyzoryki i Noże angielskie. Najnowsze wyroby galanteryjne z brązu, drzewa i skóry. i t. p., i t. p.

Skład Samowarów rosyjskich, Herbaty Chińskiej i Araku.

Ceny umiarkowane i stałe.

Dom Gościnny „pod Miastem Warszawą“ w Krynicy,

we wszystkie wygody na wzór zagraniczny zaopatrzony, w zdrowym miejscu położony, z głównym widokiem na część parku „Janówka“ zwaną wychodzącym z dniem 1 Czerwca r. b. otwarty został. Ceny tak pojedynczych pokoi jako też pomieszczeń rodzinnych umiarkowane. Zamówienia na pomieszczenia z dodatkami pieniężnymi połączone, przyjmuje do 15-go Czerwca r. b. właściciel pod adresem: **I. S. Rawicz** w Sokalu, byłym obwodzie Żółkiewskim, później zaś Zarząd tego domu w Krymicy, gdzie na żądanie i blizsze wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną.

Srebra i kosztowności, oraz Zegarek złoty, w Sukienicach w sklepie pod L. 27, na dniu 17 Czerwca 1867 o godzinie 6ej po południu, w drodze publicznej licytacji sprzedane zostaną.

Beczki z wina,

objętości od 10 do 13 wiader, zupełnie w dobrym stanie, są do sprzedania w Handlu Win przy ulicy Floryańskiej pod Murzynami w Krakowie.

Otwarcie Zakładu Wód mineralnych

przy ulicy Gótebiej pod L. 189 przy plantacjach, poprzednio do s. p. Walerego Wielogłowskiego należącego, nastąpiło dnia 16 Maja r. b. w Zakładzie tymże, zostającym pod naszym kierunkiem, dostać można Wód mineralnych tak tutejszokrajowych jak i zagranicznych — tak częściowo jak i w większych ilościach. Oprócz tego tenże Zakład posiada własnego wyrobu Wodę Sodową i wszelkie limonady gazowe, które sprzedaje na butelki, syfony lub też kubki. Zamówienia przyjmują: sam Zakład, jak również apteki przy Małym Ryńku pod Barankiem i na Stradomiu, pod Lwem, w których to miejscach zarazem zasięgnąć będzie można dalszych informacyj — a o czym się Szanowna Publiczność zawiadoma.

Kraków dnia 21 Maja 1867.

Krokiewicz i Redyk Aptekarze.

Mięso wołowe marynowane i wędzone.

W dzisiejszej porze czasu, przy roznoszącej się ciagle drożyznie — do przechowania przez czas dłuższy najwłaściwszą — poleca — podpisany wszystkim pp. Obywatelom wiejskim, Właścicielom zakładów i fabryk, jako pokarm zdrowy i pożywny, a szczególną tanią, oznaczający się. Cennar przednich części kosztuje złr. 11, — funt 12 cent, cennar ości zadnich złr. 13 — funt 14 cent. Zamówienia w większych ilościach przyjmują się przy ulicy Floryańskiej pod L. 562 (368), a za dodany koszt do opakunku policza się 50 cent.

Przetem są **dębne beczki** od 5 do 12 wiader z żelaznymi obręczami za pomiarową cenę do pozbycia.

Jan Armolowicz.

Wieś

obszaru 360 morgów, mająca łąki i las, 1 1/2 mili od Wierzbickiej na trakcie ku Myslenicom położona, jest z wolnej ręki cała lub częściowo do sprzedania.

Blizsza wiadomość: **P. M.**, ulica Floryańska pod L. 342, drugie piętro w Krakowie.

Rurki przeciw astmie,

aptekarska **Levasseur**. Leczą rychło i niezawodnie najporczywsze astmy. Dostać można w Paryżu w wynalazku na ulicy de la Moñnais 19. w Krakowie u Wro Brunona a Mysłowskiego, we Wrocławiu u Piotra Mikolajsa, w Warszawie w Składzie materiałów aptecznych Wgo Gallego.

Zakład zdrojowy w Żegiestowie

otwarty został dnia 1 Czerwca r. b. Zarząd Zakładu postarał się w tym roku o znaczne polepszenia dla wygody Szanownych Gości. Nowy rozbiór chemiczny zdrojów naszych — uskuteczniomym został przez Wgo **Aleksandrowicza**. Zdroje obydwa połączone zostały, w skutek czego zdroj Anny po uregulowaniu ujęciu go w granitową obszerną cembrzynę, znacznie wzmocniony i polepszony został.

Mieszkania, traktiernia, spacer, poczta codzienna do Krynicy, kąpiele wszelkie, usługa itp., jak najwygodniej urządzone zostały.

Opiekę lekarską objął **WP. Gacelik**, Dr medycyny i chirurgii.

BONIFACEGO STILLERA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej pod L. 295 m., ogłasza, niniejszem

zupelną wyprzedaż towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra i porcelany z fabryki hr. Thuna

o 20% niżej cen fabrycznych, przytem poleca swój **skład Brzytw** zjawajcarskich z fabryki **Lecoutre** i największy wybór broni jako to: Dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i Lafauteux, Pojedynki, Sztuce, Rewolwery od 6 do 24 strzał, Pistolety saloonowe, tarczowe, pojedynkowe i drucice pojedyncze i dubeltowe, z najtwardszych żelaznych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

Karabele, Kordelasy i Palasze salonowe po najumiarkowanych cenach.

Na żądanie daje kilka Dubeltówek do wypróbowania.

Dom murowany z ogrodem, mający piękny widok na błonia, jest z wolnej ręki do sprzedania w Krakowie na Smoleńsku N. 58. — Blizsza wiadomość na miejscu.

W Anglii wykształcony, doświadczony Agonom, zamysła w jakiej przyjemnej okolicy Galicji, w bliskości kolei żelaznej i katolickiego kościoła,

zaraz zadzierżawia wieś, mającą około 600 morgów gruntu i nie bardzo opustoszałą. Propozycje z opisaniem blizszych okoliczności i stosunków jakości gruntu, uprasza się nadsyłać według adresu, o którym w Administracji „Czasu“ dowiedzieć się można.

Dom Zajezdny „pod Czarnym Orłem“

w Myslenicach

poleca się wszystkim przejeżdżającym, szczególnie zaś podróżującym do Rakki, Sztawnicy, Turystom zwiedzającym Karpaty itp., odpowiednimi mieszkaniami, szybką usługą i tanimi cenami.

Salomon Gutmann.

Swieżych wód mineralnych

dostać można po cenach **bardzo umiarkowanych** w handlu korennym pod firmą

W. GOLDWASSER na Stradomiu na przeciw Hotelu Londyńskiego,

gdzie w każdym tygodniu świeże transporta nadchodzą.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najszybciej.

PŁYN

do wytepienia pluskiew, jako środek za najsukuteczniejszy uznany, wynalazku

I. I. Bihary i Spółki w Wiedniu,

otrzymał w komis dla Krakowa Handel pod firmą: **Andr. Schultze**, w Ryńku głównym, i takowy sprzedaje w fiaskach oryginalnych, po cenie fabrycznej.

(925-2-3)

W stadzie koni w Dembnie,

1 1/2 mili od stacyi kolei żelaznej Słotwina, są do sprzedania

3 Ogier młode,

jeden z tych 6-letni — dwa 4-letnie

Stajnia w Dembnie została zaszczyconą na wystawie rolniczo-przemysłowej w Wiedniu w r. 1866 medalem srebrnym i pierwszą nagrodą.

Blizsza wiadomość u właściciela w Dembnie, ost. poczta Brzesko.

(774-6)

oszukuje się **Obligów indemnizacyjnych**, cała dobra Poremba Żegota, na imię JW. Józefa hr. Szembeka, dziedzica tychże, w W. Księstwie Krakowskim położonych, w wysokości około 3.000 złr. wystawionych — za które pewną nadwyżkę nad kurs ofiaruje się. — Właściciel rzeczonych Obligacji raczy się zgłosić do **Wojciecha Patelskiego**, zamieszkałego przy ulicy Krupniczej pod L. 131/16.

Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodnie przeciw najporczywszym zatwardzeniom żółci, zapaleniu żółdki, zapaleniu kiszek, bolesciom żółdki, wyrzutom naskórnym, reumatyzmowi, połączonym z brakiem regularności miesięcznej w wieku krytycznym przebiega itp., w ogóle przeciw wszelkim słabościom i zepsutych humorów pochodzącym.

Prawdziwe Pigulki Caovina konserwują się bez uszkodzenia i czas bardzo długi. Wynalazek od niedawna przygotowywany jest wyłącznie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w Aptekach pp. **Brunona Mieczysłowskiego i Redyka.**

(921-25)

(798-3)

Realność

o 1/2 mili od Krakowa oddlegą, obok szosy Krakowsko-Michalowskiej — obejmująca 34 morgów gruntu w dobrej glebie, z budynkami gospodarskimi nowo wystawionymi — do sprzedania. — Blizsza wiadomość powziąć można w Handlu **Wgo Feika**, przy ul. Floryańskiej w Krakowie.

Kości nawozowe preparowane. sprzedają się w Krukienicach, cennar po 3 złr. 50 cent. Gdy zapasy już nie wielkie, przeto dla uniknięcia zawodu, uprasza się o wczesne zamówienia, a przy nich dołączyć na każdy cennar 1 złr. jako zadeptek. — **Posadzki dembowe**, 6-cielne, 24-calowej, zupełnie suche, jest znaczny zapas i sprzedaje się sztuka po 70 cent. — Zamówienia adresować się do Zarządu dóbr w Krukienicach, poczta Mościńska.

(938-2-3)

Środek pożywny a nie drażniący.

Ważna dla wszystkich, którzy cierpią osłabienia płciowe, jest

Dra Kocha istota wskrzeszająca wladze płodzenia.

(Mannbarkeits-Substanz), z przepisem użycia:

za fiaskę 1go stopnia 2 złr.
" " 2go " 3
" " 3go " 4

Jest to wyciąg z roślinnych i mineralnych części, który systematycznie pokonywa osłabienia płciowe i straconą władzę wkrzesza, po kilkutygodniowym użyciu usława okropnie nępotstwa samowolta rozpuszy i zdrożnia.

* Czem jest Dra Liebiga „Porkarm“ (szczytny surogat mleka matczyngo) dla dzieci, dla osób osłabionych, przychodzących do zdrowia, tem jest Dra Kocha istota płodności (zastępująca wladze płodzenia) dla słabych, nieudolnych, kłó nawiedzonych, bez rodzących płci i wieku. Tylko wprost z zapewnieniem największej tajemnicy do nabycia u Dra Kocha. Berlin, Belle-Alliance-Strasse Nr. 4.

(831-2)

Z powodu zmniejszenia stadniny,

są w majątku Błudniki, mila od stacyi kolei Halicz, z wolnej ręki po bardzo przystępnym cenach do sprzedania:

Klacz zrebne i ze zrebniakami. roczniaki, dwu, troj i czterolatki, razem sztuk czterdziest; wszystko po foliutach angielskich — także **konie wierzchowe, zaprzeczne i para karosierów** skarogniadych 7-letnich, miary 16 1/2, piękne bez błęd i ujędzone.

Blizszej wiadomości udziela właściciel **Stojowski** w Błudnikach, poczta Halicz.

(988-2-3)

Do numeru dzisiejszego dołączają się **Zaproszenia do przedpłaty na rok drugi „Przeglądu Polskiego“**, piśma poświęconego polityce i literaturze.

Rządca Drukarni, **Severyn Dobrzański.**